№ 52. Warszawa, dnia 27-go Grudnia 1908-go roku. Rok XLIV

BLUSZCZ

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE DLA KOBIET.

Prenumerata w Warszawie:
We wszystkich księgarniach i kantorach pism peryodycznych po cenie miesięcznie kop. 60, kwartalnie rub. 1 kop. 80; półrocznie rub. 3 kop 60; rocznie rubli 7 kop. 20.
Na Pradze w księgarni S. Rzymskiego, Wileńska, 4.
Prenumerata w Cesarstwie i Królestwie: rocznie rub. 10, kwartalnie rub. 2 kop. 50.
Cena numeru pojedyńczego kop. 20.

Wychodzi pod kierunkiem literackim
Zofii Seidlerowej.
Ekspedycya główna: ulica Nowy-Świat, 41.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Bluszczu" po kop. 15 za wiersz petitem lub za jego miejsce.

W Cesarstwie Austryackiem: we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta kwartalnie złr. 3; na prowincyi z przesyłką pocztową złr. 3 cent. 50.
W Krakowie u D. E. Friedleina; kwartalnie złr. 2 cent. 75, na prowincyi z przesyłką pocztową złr. 3 cent. 50.
W W. Ks. Poznańskiem dla abonentów „Dziennika Poznańskiego." w Poznaniu kwartalnie 3,60 mk.; z przesyłką pocztową 4,30 mk.

Numer niniejszy poświęcamy pracy kobiet polskich, w różnych dziedzinach, przez ostatnie lat 50.

Ruch kobiecy w jego najnowszych zagadnieniach.

Niejednokrotnie wracano już do założenia, iż ogólne ekonomiczno-gospodarskie warunki uważać należy za główną podstawę i przyczynę ruchu kobiecego. Rzecz ta, pozornie tak prosta, nie zawsze jednak jest taką, — albowiem gdyby nią była, usprawiedliwienie, czy potrzeba ruchu kobiecego byłoby od dawna bezspornie i ogólnie przyjęte. — Istotnie, ciągle jeszcze stoimy na stanowisku walczących, czyli, że ostateczna formuła dla historycznej potrzeby ruchu kobiecego nie została jeszcze wypowiedziana. Jeśli mówimy: sprawa kobieca powstaje z upadkiem rodzinnego gospodarstwa, — ujmujemy rzecz nazbyt ciasno, nie wyczerpujemy różnolitości faktów, na podstawie których powstaje ruch czasów ostatnich. — Jeśli znów mówimy, że powstaje on na socyalnych różnicach, i podziałach, coraz bardziej rozgałęzionych i rozspecyalizowanych pól pracy, — może stajemy się wówczas nazbyt dalecy i niepewni.

Wybieganie czynów ludzkich, jednych za drugimi, po za pierwotne środowisko rodziny w coraz dalsze wspólnoty społeczeństwa, w których te pojedyńcze czyny specyalizują się i występują jako nowe, wspólne dążenia, zdobywając własnemi, niepokonanemi prawami rozwoju, samodzielne, obowiązkami rodzinnemi nieobjęte życie — oto są podstawowe formułki rozwoju kultury. Z wnętrza tego właśnie rozwoju wydobywa się sprawa kobieca.

Kobieta odczuła jak odartą została z treści życia. Postawiła sobie pytanie: czy mogłaby ona tam, na zewnątrz, w społecznem życiu, pomieścić się ze swymi czynami, pracą, dążeniami, czy też ma się zupełnie wyrzec spożytkowania sił swoich, uzdolnień i pracy w ogólnych celach społecznego ustroju. I to doprowadziło do przełomu.

Jednocześnie z szalenie szybkim rozwojem wielkiego przemysłu wzrastała potrzeba rąk kobiecych w polu, w gospodarstwie, w produkcyjności wsi. I o ile z powodu potrzeby zarobkowania, kobiety niższych warstw zostały zagarnięte do wyżej wzmiankowanej pracy, o tyle kobiety z warstw lepiej położonych, przez oswobodzenie sił swoich od wyłącznie przed tem uprawianych gospodarsko rodzinnych zajęć, poczęły pukać do drzwi rozmaitych wyższych zawodów, aż im tu i tam otworzono.

Duchową potrzebą ruchu kobiecego obecnie, nie jest jedynie sięganie po emancypacyę. Ważniejszym, niż oswobodzenie samej siebie, jest cel, dla którego ma się być oswobodzoną. Program ogólnego ruchu kobiet możnaby tak sformułować: — ruch kobiecy stawia sobie za cel—rozwój kulturalnego wpływu kobiety i przez jej współpracę, oddziaływanie na społeczne życie.

Chodzi więc o to, aby dopomódz kobiecie w zastosowaniu jej sił i uzdolnień do socyalno-społecznych warunków obecnych, w których potem ona sama znajdzie pole do rozwinięcia i zużytkowania jaknajbardziej celowego, najkorzystniejszego i najwłaściwszego swej pracy.

Te nowe ideały powstały na gruncie rozwoju indywiduum w kulturze nowoczesnej i na gruncie historycznego rozwoju samej idei ruchu kobiecego. Ta ostatnia opierała się odrazu na żądaniu dla kobiety praw ogólno-ludzkich, jej postulatem była sprawiedliwość socyalna, wyrazem zaś powstałej walki było wrogie ku mężczyznom usposobienie ruchu feministycznego.

Ruch kobiecy u nas coraz w szerszym zakresie obejmuje walkę o prawa kobiety nie jako odrębnego osobnika lecz jako cząstki całego społeczeństwa, która ma do spełnienia takie a takie, ogólne czy odrębne zadania i cele. Stare dążenia emancypacyjne zostały na nowo zformułowane. Najważniejsze brzmią: prawo kształcenia się, swoboda w zdobyciu nauki i w wyborze zawodu, prawo szerokiego poruszania się w życiu społecznem.

Wszystkie te, uzyskane prawa nie miałyby być jedynym celem a raczej środkiem, umożliwiającym spożytkowanie dla dobra ogólnego pewnych sił i pewnych uzdolnień, które, dopełnione przez zmieniony program wychowania, zawodowe przygotowanie i ochronę, bez której kobiecie trudno niekiedy torować sobie drogę na szerszej arenie życia,—mogłyby istotnie nie jedno pole pracy, dziś mało dla kobiet dostępne, wypełniać dodatniemi wynikami.

Słusznem jest coraz głośniejsze, zupełnie wyraźnie przez kobiety sformułowane żądanie prawa głosowania, jako samodzielnego wyrazu ich woli, jako środka ku zaznaczaniu ich sposobu myślenia i zapatrywania się w sprawach dotyczących życia społeczeństwa. Obok tego zaś zjednoczenie duchowych światów — mężczyzny i kobiety w wielu dziedzinach pracy zawodowej i społecznej, z absolutnem zrównaniem ich oceny, zwłaszcza we wszystkich założeniach kulturalnych.

Z prawdziwem, rzetelnie zasłużonem zadowoleniem mogą kobiety nasze obejrzeć się w przeszłość. Powoli, z wielkim trudem, potęgowanym ciężkiemi warunkami naszego bytu, lecz silnym, pewnym krokiem idą naprzód, rozszerzając sferę swojej działalności i swoich spraw, powaga i dzielność ich prac i przekonań dawno już zwyciężały przesądy i uprzedzenia.

Walczymy o byt, o życie, o chleb powszedni, o szczęście posiadania. Tak, ale jednocześnie walczymy o dobro społeczeństwa, o wiedzę, o sztukę, o sprawiedliwość i wolność — wolność osobistą, narodową, ludzką...

Zofia Seidlerowa.

Znaczenie entuzyastek dla ruchu kobiecego.

Historya nasza mało zajmuje się kobietą. Gdy na Zachodzie, wyklinana z jednej strony jako narzędzie szatana, Ewa kusicielka, wrota piekieł i t. p., — z drugiej — darzona kultem niemal Maryi, — przez całe średniowiecze zwracała na siebie uwagę powszechną, — u nas — nie mówiono o niej wcale.

„Kronikarze, nieraz tak wymowni, czasem aż gadatliwi o rzeczach, nie obchodzących nas wcale, nie wiedzą nic o kobiecie“ — pisze Kaczkowski *). „Dopiero krytyczne objaśnienie i porównywanie statutów wyrządza jej ten zaszczyt, iż wprowadza ją do przybytków ksiąg dziejopisarskich w jej własnej, zwyczajnej, w miliony rozrodzonej osobie, ale— wtedy jeszcze, przypadkowym sposobem tylko dotknięta, zwraca na siebie o tyle tylko uwagę, o ile tego konieczność, wynikająca ze względów prawnych wymaga. Co się z nią dzieje po za obrębem prawa? — Znowu najuporczywsze kryje milczenie“.

Ta oględność, z jaką wyprowadzono ją na forum publiczne, wywołała w niej pewną zaściankowość, pewien lęk i niedowierzanie sobie, które sprawiło, iż najwybitniejsze działaczki nasze, pracując z niezwykłą energją, sprawnością i siłą, jednak podporządkowywały się zawsze władzy mężów, ojców, braci i pierwsze rzuciłyby kamieniem w tych, coby im dowieść chcieli, że wartość ich społeczna dorównywa wartości męzkich głów rodziny. Wojownicze amazonki, dzielne gospodynie, tęgie oratorki i prawniczki, wielkie poetki i wychowawczynie poprzednich wieków, napełniając kraj rozgłosem nazwisk swoich, czuły się niższe od mężczyzn przed istotą płci swojej.

Wnuczka Żółkiewskiego, *Teofila Sobieska*, jedna z najwybitniejszych postaci XVII wieku, znana z niezwykłej energii i bystrości umysłu, z jaką — wśród ciężkich prób i burz wojennych — rządziła miastem i ogromnym swym majątkiem, niosąc pomoc cholerycznym, ratując nędzarzy, otwierając szkoły, budując szpitale i kościoły, — ta kobieta nie wyobrażała sobie, aby w małżeństwie mąż mógł nie być panem wszechwładnym i córce swojej w liście programowym, pisanym w dzień ślubu jej, kazała czcić go, służyć mu, nie sprzeciwiać się nigdy jego woli i w ogóle być *uniżoną* dla wszystkich, bo takie jest zadanie kobiety.

Znana w XVIII wieku poetka, *Drużbacka*, którą nazywano „polską Safoną“, „Muzą dziesiątą“ i t. p., tak dalece czuła się małą jako kobieta, że prosi czytelnika:

„Jeśli w moich wierszach gustu nie
znajdziesz nareszcie,
Wybaczysz, pan dobry, bo to są...
niewieście...“

Hoffmanowa, u której już majaczą wyzwoleńcze błyski, jej Krystyna bowiem woła: „Czyżbym ja miała być zerem, które tylko, postawione obok jedności, coś znaczy?...“ Taż sama Hoffmanowa uważa, że kobieta powinna być *drugą* w społeczeństwie i raczej *pomagać* niż działać, nie wypatrywać nowej drogi, tylko iść ubitą, nie sięgać daleko: widzieć świat w domu, bo małżeństwo i macierzyńswo dla niej wszystkiem...

Zasadę „samoistnienia“ kobiet sformułowawała wyraźnie pierwsza *Jaraczewska* (Elżbieta z hr. Krasińskich), pojmując ją jako głębsze wniknięcie w siebie, gruntowniejszą naukę i szukanie nowych dróg, których nie wskazuje jednak.

Szerszego życia i wyższych lotów naprawdę zapragnęły dopiero entuzyastki i od nich właściwie zaczyna się nasz ruch kobiecy.

Wpływ tej grupy kobiet, na czele której stanęły: *Narcyza Żmichowska*, *Wincenta Zabłocka*, *Anna z Sokołowskich Skimborowiczowa* i *Kazimiera z Jaczewskich Ziemięcka*, — trwa po dzień dzisiejszy i ani wiemy, jak — wstępując na szczeble coraz śmielszych wyzwoleńczych dążeń, zbieramy plon ich bujnego siewu, tego, który — za radą Żmichowskiej — miał nie lękać się pełnej garści śmiałych życzeń, bo „i tak zaledwie setne ziarno się przyjmie“...

Wszystkiemu, co hasłem „tak każe zwyczaj“ krępowało myśl swobodną i porywy wolnego ducha, wypowiedziały walkę te przodownice jasnych, bezkompromisowych dróg nowej kobiety.

Pierwszy pod młotem rąk ich zaczął się kruszyć mur konwenansów i t. zw. „towarzyskiej układności“.

Przed pojawieniem się entuzyastek pannom nie wolno było zabierać głosu na licznych zebraniach, ani przystępować do jakiejkolwiekbądź roboty publicznej.

Jeżeli dziś jeszcze przy rozsadzaniu dam w salonie i honorowaniu ich przez gospodynie, obowiązuje prawo „pierwszeństwa mężatkom“, to przed laty pięćdziesięciu od panienki, która nie siedziała w kąciku z buzią w ciup a rączkami w małdrzyk, odwracały się oczy bogobojnych kapłanek ogniska domowego.

Wolne duchy entuzyastek, burząc zaporę szablonów, zwracały przeciwko sobie sądy opinii.

Nazywano je „lwicami“, pomawiano o siew zniszczenia, tworzono o nich nieprawdopodobne legendy, jako o półwarjatkach, wiodących ludzkość na manowce.

Nie uważając na gromy i pociski, szły własną swoją drogą i nie było siły, którąby je z niej zwróciła.

Żądanie ekonomicznej niezależności kobiet przez wychowywanie ich nie na „ozdobę mężów“, jak jeszcze chciała Hoffmanowa, lecz na „człowieka“, bunt przeciw bezkrytycznemu posłuszeństwu córek względem rodziców i przeciw przymusowi rodzinnemu pod każdą jego postacią; pogardą dla złotego środka kompromisów i dwuznacznej połowiczności; klątwą na pustą, bezmyślną salonowość; uznanie potrzeby kształcenia kobiet nie dla względów użytecznościowych, lecz dla rozwinięcia przyrodzonych ich zdolności; wielka, jaknajszersza demokratyzacya pojęć: wszystkie te nakazy, niepokojące stróżów tradycyi, spotykamy już u entuzyastek.

Hasłem Franciszka Kandyda Nowakowskiego: „co plami kobietę, plamić powinno również i mężczyznę, bo oboje są istotami rozumnemi“ — waliły w mur prawa podwójnej moralności. Dewizą Żmichowskiej: „gdybyś wyrzekła się poznawania i rozumienia, wyrzekłabyś się najświetniejszej korony dziedzictwa twego“, — apostołowały ewangelję wolnego ducha i kult wyższej wiedzy wśród kobiet.

Gotowe do bezgranicznych ofiar w imię dobra ludzkości i wyzwolenia własnego narodu; pionierki oświaty, niosąc wysoko sztandar pracy dla ludu i troskę o polepszenie jego doli, — były pierwszemi kobietami, które w zwartej swej grupie krytykowały ostro egoizm, zmateryalizowanie, słabość charakteru i zepsucie mężczyzn współczesnych.

Ogół ich przedstawiał się, rzeczywiście, nie ciekawie. Ci najdzielniejsi, pełni zapału i poświęcenia, bowiem po r. 1831-ym musieli wyjechać z kraju: zostały zastępy obojętnych sybarytów, którzy własnej wygody za nic nie złożyliby na ołtarzu dobra ogólnego.

Padając w jarzmie robót społecznych, zajęte od świtu do późnej nocy uczeniem dzieci w ochronkach i szkołach, — miały prawo piętnować opieszałość i lekceważenie trudu roboczego. Wystąpienia ich jednak, pojęte na opak, uznane zostały jako hasło: „precz z mężczyznami!“ — o które po dzień dzisiejszy jeszcze pomawiany jest każdy przejaw ruchu kobiecego u nas.

Dowodem, że od pierwszych swych zawiązków jednak miał on na celu nie walkę z mężczyznami, lecz, przeciwnie, dążenie do wspólnej pracy na niwie społecznej, — było choćby to, że zarówno w rydwanie entuzyastek, jak i wszystkich późniejszych działaczek naszych, spotykamy szeregi szczerem im oddanych i doskonale z niemi sharmonizowanych mężczyzn.

Hipolit Skimborowicz, *Edward Dembowski*, *Antoni Szabrański*, *Aleksander Tyszyński*, *Antoni Wojkowski*, *Karol Baliński*, *Juljan Bartoszewicz*, *Jan Majorkiewicz*, *Franciszek Kandyd Nowakowski*, *Teofil Lenartowicz* i inni łączyli się ściśle z wyzwoleńczym ruchem entuzyastek. Praca oświatowa i troska o dobro ludu była węzłem ze stali, który ich łączył.

Wysokie ideały społeczne, gorąca wiara w doniosłość pracy zbiorowej, o ile wyłączone z niej zostają osobiste cele i drażliwości fałszywej ambicyi, — były tłem, na którem rozwi-

*) „Kobieta w Polsce“, t. I.

jały się wyzwoleńcze porywy tych pierwszych zwiastunek ruchu kobiecego.

Czy odbiegliśmy od nich daleko?

Przeszłość żyje w teraźniejszości i, jak barwny obraz nad taflą szkła ciemnego, łamie się w niej każdą linią jaskrawszą.

Ktoś, przeniesiony żywcem z ciepłego saloniku Skimbrowiczów, gdzie — przy syczącym samowarze i ogniu kominka, pod zwojami białego, jak śnieg, muślinu firanek — zbierali się entuzyaści i entuzyastki, — do środowiska w którem dziś, jak wtedy, wyważa się z posad ziemię, — przetarłby oczy zdziwiony.

— Ludzie jakby ci sami... jednakowe klątwy... Tu i tam przeszacowywanie starych wartości, szukanie nowych.. Tam... „głupie" wszystko, „głupstwo"... Tu... „mydlarstwo i burżujstwo", na które „gwiżdże i pluje" każdy, kto jeszcze nosem nie utknął w rublu.

Ludzie ci sami, klątwy te same, a jednak— takie inne wszystko?...

Nad nami przeszedł duch rewolucyi i rzucił nas „Jenseits des Guten u. Bösen..." w sam środek prawdy, która znosi wszelkie nakazy...

Jedni z sankcyą egoizmu, inni w anarchicznym bezładzie zasad burzą świat!...

Gdy entuzyastki i rydwan męzkich ich przyjaciół obwarowywali się twardą regułą kanonów etycznych, ujmujących porywy ich i dążenia w łożysko najsurowszej odpowiedzialności za czyny, któremiby nie kierowała bratnia miłość i altruizm, — my, stojąc „po za dobrem i złem", przez nienawiść niekiedy idziemy do miłości...

Żmichowska i chór złączonych z nią duchów wierzyły, że miłość „ma wszystko zbawiać, wszystkie cierpienia leczyć, do wszystkich czynów szlachetnych najpewniej i najdzielniej pobudzać". Wierzyły w miłość, która wszystko rozumie i wszystko przebacza...

My... potrafimy utknąć w ciasnem sekciarstwie, które z pałką lub nożem rzuca się na obce dogmaty...

„Kto zaparłby się miłości, ten stałby się niezdolnym do pożytecznego wśród społeczeństwa działania!" — woła Żmichowska.

W Księdze Pamiątek wszyscy marnieją, bo wszyscy grzeszą przeciw miłości.

Ilu z nas — dziś — musiałaby objąć Księga Pamiątek!...

. . . .
. . . .
. . . .

Wygasło pierwsze pokolenie entuzyastek. Przyszły epigonki. Świeciło im słońce dawnych ideałów, ale... mocno przybladłe. Miłość zmieniła się w sentymentalne kwilenie: zbrakło dawnej wyzwoleńczej śmiałości. Ręce opadły, przycichły tarany. Mury przeżytków mogły spać spokojnie. Miodopłynną falą toczyła się rzewna liryka Ilnickiej. Znikąd protestów. W świecie kobiecym zamarł ruch kobiecy...

Naraz młot: książka Prądzyńskiego, dogmat równouprawnienia i — jednocześnie z nią — „Marta" Orzeszkowej: ten wielki krzyk o prawo kobiet do pracy...

Czego jeszcze nie umiały sformułować wyraźnie entuzyastki, co tkwiło jednak w istocie programów ich i haseł, to — nagle przybrało kształty zasad konkretnych.

Dreszcz rozbudzenia przeszedł po umysłach. Ocknęły się kapłanki księżycowych marzeń. Złożyła hołd Prądzyńskiemu na czele grupy kobiet wraz z Deotymą Ilnicka. Ruch kobiecy silnem pchnięciem potoczył się naprzód.

Ale to jeszcze nie był krzyk najgłośniejszy i ostatni: brakło mu napięcia siły, która depcze kompromisy...

O polityczne prawa kobiet — „jeśli łaska", dla podniesienia godności macierzyńskiej (jak dziś Ellen Key), dla zasady, że tylko obywatelka kraju dobrych obywateli wychować może, — prosił uprzejmie Prądzyński.

Nie *żądał*, jak byłyby żądały entuzyastki, gdyby posiew, ich ręką rzucony, przy nich był dojrzał.

Przeszłość w skokach atawizmu sięga dalej, aniżeli krótka fala wpływów doraźnych.

Pokolenia kobiet dzisiejszych, które, odrzuciwszy precz kompromisy, śmiało i wyraźnie formułują żądania swoje, bliższe są tych wielkich cieni prababek swoich, które pierwsze wypowiedziały walkę obłudnej pokorze i zaściankowej układności dążeń, aniżeli bezpośrednie ich następczynie.

Ideowy ruch kobiecy dzisiejszy wyrósł bezsprzecznie na gruncie wyzwoleńczych porywów entuzyastek i w dziedzictwie po dostojnych przodownicach swoich przyniósł wysokie ideały etyczno społeczne, którymi obwarowywa nietylko programy i hasła swoje, ale również i taktykę w walce o zdobycie praw.

Sentymentalizm i marzycielskie przeczulenie, wszystko, co osłabia siłę, rozmach i śmiałość czynu, uległo potępieniu; miłość jednak, z altruizmu zrodzona, miłość Żmichowskiej, która ma „wszystko zbawiać, wszystkie cierpienia leczyć, do wszystkich czynów szlachetnych pobudzać", — nie przestała być jasnym drogowskazem wyzwalających się kobiet dzisiejszych.

Dech rewolucyjnej burzy przeszedł i nad niemi, ale—nie przysłonił im kryształowych blasków pochodni, którą z najczystszych rąk wzięły.

C. Walewska.

KOBIETA POLSKA W NAUCE.

„Co dla innych ziarnkiem piasku jest, górą staje się dla niej" — mówi Orzeszkowa o kobiecie, łamiącej zapory tradycyi, by iść w świat po nowe życie: życie pracy ducha, od progu którego zawracano ją dotąd.

Z ciasnych zaścianków, z przyziemnych deptaków rwała się po wsze czasy myśl kobieca w krainę światła. Mur zakazów cofał ją wstecz. Groźby kodeksów nie pozwalały *rozumieć, pragnąć, wiedzieć* kobiecie... Śmiercią karało prawo ateńskie zuchwałość starożytnej greczynki, która ośmieliła się wniknąć w tajniki wiedzy medycznej. A jednak żyje, trwa po dzień dzisiejszy w świecie lekarskim nazwisko Agnodyssy...

Były na początku średniowiecza we wszystkich krajach Europy nieustraszone bojowniczki nauki, które w przebraniu męzkiem, życia swego niepewne, szły do klasztorów po tajemnice ksiąg pisanych. Nie zmogły ich klątwy. Głód wiedzy, silniejszy od strachu, cicho, nieznacznie podważał zakazy.

Ostatnie lat dziesiątki to okres wyzwalającej się fizycznej i umysłowej pracy kobiet; to wielki dzień uświadomienia, że prawo do wiedzy mają wszyscy. Zrywają się do lotu nowe Ikary, ale grad kamieni strąca je w dół.

Los naszych kobiet uczonych to długie, jak noc, dzieje Syzyfowej męki; to wtaczanie po kolczastym żwirze bryły granitu i staczanie się z nią w dół; to dnie głodu, wyczerpania, samowyrzeczeń, któremi okupuje się blady promień wiedzy. Zasiłki z funduszów publicznych dla pracujących naukowo kobiet prawie nie istnieją. Przeżytki opinii, nędza, brak dostępu do ognisk wyższej wiedzy, to ziarnka piasku, z których narastają góry. Ile woli, wytrwałości, hartu trzeba, by dojść do mety po *takiej* drodze!...

Marja Skłodowska-Curie po skończeniu średniej szkoły sześć lat musiała pracować jako nauczycielka prywatna, żeby zebrać trochę pieniędzy na wyjazd zagranicę. Sześć lat, straconych dla wiedzy czystej, dla tych cudownych epokowych odkryć, które wstrząsnąwszy pojęciem materyi, zapowiadają świt prawd nowych. Polon, aktyn, rad: te wielkie tajemnice, wydarte przyrodzie, czekać musiały na skończony etap belferskiej tułaczki, by objawić się światu!... Uczennica i współpracowniczka swego męża, prof. Curie, uznana w świecie naukowym za pierwszorzędną siłę w dziedzinie radiologii, obdarzona nagrodą Nobla, doszła p. Curie do najwyższych zaszczytów, jakie spotkać mogą kobietę na polu nauki. Po tragicznej, nagłej śmierci męża powierzono jej katedrę fizyki, którą zajmował p. Curie w Sorbonie, co jest wypadkiem niesłychanej doniosłości, dowodzącym, że genjalna zdolność i wielkie zasługi łamią jednak czasami zapory uprzedzeń.

Wykłady p. Curie przyciągają tak wielką liczbę słuchaczów płci obojej, że w audytoryum brak zazwyczaj wolnego miejsca.

Jeżeli początkowo napływ ten wywoływała tylko prosta ciekawość, jak też mówi pierwszy profesor-kobieta, to dziś już rosnącą wciąż liczbę uczniów zawdzięcza p. Curie tylko gruntownej naukowej treści i jasnej formie swoich wykładów.

P. Curie-Skłodowska mieszka stale w Paryżu, gdzie od lat wielu oddaje się badaniu ciał promieniotwórczych. Przed otrzymaniem katedry fizyki w Sorbonnie p. C. wykładała przedmiot ten w szkole normalnej w Sèvres.

Wawrzynem chwały uwieńczyła Francya również i drugą naszą uczoną.



Curie-Skłodowska.

Dwukrotna laureatka towarzystwa nauk lekarskich i przyrodniczych w Brukselli d-r med. *Józefa Joteykówna* dwa razy również otrzymała nagrodę Paryskiej akademii nauk (Institut de France), która, stanowiąc rodzaj trybuny wszechświatowej, wyróżnia tylko prace pierwszorzędnej doniosłości. Zarówno nagrodę im. Montyon'a, jak i nagrodę Lallemand'a zdobyła d-r J. za niezwykłą oryginalność pomysłów, talent swój doświadczalny, doniosłość badań i nowe zupełnie drogi, jakie toruje nauce.

D-r Joteykówna wydała blizko 100 prac z zakresu fizyologii mięśni, nerwów i ośrodków nerwowych; stworzyła t. zw. „obwodową teoryę znużenia". Słownik fizyologii zawdzięcza jej najgruntowniejszą rozprawę o znużeniu („Fatigue"), jaka kiedykolwiek wyszła. Do wybitniejszych jej prac należą: „Etudes sur la contraction tonique du muscle strié et ses excitants" (nagrodzona przez akademię paryską), „L'influence de l'audrénaline et de quelques autres produits glaudulaires sur la contraction musculaire", „Mécanisme physiologique de la réaction de dégénerescence des musales", i t. p.

D-r Joteykówna mieszka stale w Brukselli, dokąd przeniosła się po skończeniu studyów medycznych w Paryżu w r. 1898. Kierowniczka pracowni doświadczalnej w Instytucie Solvaya, dyrektorka laboratoryów pedologicznych w szkołach normalnych Mons i Charleroi. D-r J. jest zarazem profesorem psychologii doświadczalnej w szkołach tych, a prócz tego redaguje kwartalnik „La revue psychologique", pismo, prowadzone w modernistycznym kierunku naukowym i skupiające najtęższe siły, które z nieustraszoną energią i odwagą torują nauce nowe drogi.



D-r med. Józefa Joteykówna.

W Brukselli również przebywała do niedawna trzecia uczona nasza, d-r nauk przyrodniczych, była docentka uniwersytetu genewskiego, *Michalina Stefanowska*, która wspólnie z Joteykówną napisała kilka cennych prac, mianowicie „Dissociation des phenomènes de sensibilité et de motilité dans l'anesthésie par l'ether", „Recherches algé imetriques" i t. p. Ostatnią zbiorową pracą dwóch tych uczonych jest „Psychofizyologia bólu" (Psycho-physiologie de la douleur), która wyszła w roku bieżącym u Alcana w Paryżu. Autorki zbijają utarte dotąd pojęcie bólu jako uczucia wyłącznie i zaliczają go do grupy wrażeń uczuciowych, które poddają badaniom psychofizyologicznym, opartym na ścisłej metodzie doświadczalnej, a więc: na mierzeniu, cząstkowaniu i t. p. objawów bólu.

D-r M. Stefanowska zdobyła sobie sławę badaniami w dziedzinie anatomii i fizyologii niższych organizmów. Praca z tego zakresu przyniosła jej konkursową nagrodę im. Davy'ego. Osiadłszy przed jedenastu laty w Brukselli, prowadziła badania w Instytucie fizyologicznym nad komórką nerwową a także nad rośnięciem zwierząt i roślin. Instytut ten zapewnia uczonym całkowite utrzymanie (wypłacając im pensye odpowiednie) pod warunkiem jednak, aby wyniki badań i doświadczeń swoich ogłaszali w jego organach przedewszystkiem. Ztąd wszystkie naukowe prace zarówno d-ra Joteykówny, jak i M. Stefanowskiej wyszły dotąd przeważnie po francuzku.

D-r Stefanowska była przewodniczącą Tow. neurologów w Brukselli. Przyjmowała również udział w licznych międzynarodowych kongresach hygienicznych i przyrodniczych. X-ty Zjazd przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie w roku zeszłym zaliczył ją do bardzo ruchliwych, czynnych członków swoich.

Po dziesięcioletniej wytężonej pracy w Instytucie fizyologicznym w Brukselli uczona nasza zatęskniła do kraju i wróciwszy, postanowiła wiedzą swoją dźwigać poziom narodowej kultury. Podjęła więc w warszawskim naszym uniwersytecie dla wszystkich szereg odczytów z dziedziny przyrody, które cieszyły się wielkiem powodzeniem, a także cykl poważnych, gruntownych, na wynikach badań najnowszych opartych wykładów z zakresu „Fizyologii i hygieny odżywiania" urządzonych przez Tow. kursów naukowych.

W roku bieżącym d-r Stefanowska prowadzi na tychże kursach wykłady, mające stanowić wstęp do psychologii, a których treścią badania czynności układu nerwowego oraz narzędzi zmysłów. Niedawno skończyła w polskiem Stow. równouprawnienia kobiet (Zgoda 4) również cykl niezmiernie ciekawych, głęboko pojętych odczytów na temat: „Ogólne zjawiska i prawa biologii". W jasnej, nadzwyczaj przystępnej formie, mimo poważnej naukowej treści, przedstawiła mówczyni ostatnie wyniki badań w zakresie zjawisk ruchu u istot żyjących teoryi samorodztwa, ewolucyi i t. d.

D-r Stefanowska ma niezwykły dar popularyzowania wiedzy. Najzawilsze zagadnienia



Michalina Stefanowska.

w wykładzie jej nabierają prostoty i jasności. Kilka jej książek popularnych, jak: „Życie w oceanie", „Miłość macierzyńska w świecie zwierzęcym", „Co się dzieje w ulach", zdobyły niezwykłe powodzenie wśród młodzieży.

Ceniona przez świat naukowy za niezależność umysłu i olbrzymią pracę, która otworzyła pole nowym badaniom, d-r Stefanowska przystępuje obecnie do wydania w Paryżu u Doin'a dwóch wielkich prac swoich o neuronach i rośnięciu zwierząt i roślin. Przybywa w niej siła nieoceniona dla szczupłej ilości tych zakładów naukowych naszych, które zrozumiały, iż przyroda w pedagogice powinna zająć miejsce naczelne. Miłość jej i zrozumienie pragnie d-r Stefanowska gorąco wszczepić w serca i umysły młodzieży polskiej.

W kraju pracuje, opuściwszy go niegdyś dla studyów naukowych jedynie, d-r *Z. Daszyńska-Golińska*. Osiadłszy na stałe w Krakowie, obdarzona silnym nerwem publicystycznym, pisze do wszystkich niemal postępowych pism naszych. Z naukowych jej prac najbardziej znane są: „Zarysy ekonomii społecznej", „Nietsche i Zarathustra", „Szkice metodologiczne", „Miasta i cechy w dawnej Polsce", „Utopia najbliższej przyszłości" czyli „Samodzielność ekonomiczna ziem polskich" itd. Zapalona działaczka społeczna, stanęła p. Daszyńska-Golińska na czele ruchu antialkoholicznego. Dobra mówczyni, pełna prostoty i siły w zwięzłej swej argumentacyi, występuje często jako rzeczniczka wstrzemięźliwości. Między innymi dała się poznać na ostatnim zjeździe antialkoholików w Sztokholmie gdzie — korzystając ze sposobności, — przedstawiła słuchaczom ogólne położenie kraju naszego.

Czwartą z kolei uczoną, która pracuje w kraju, jest d-r *J. Kodisowa* z Mińska, uczennica i przyjaciółka Ryszarda Avenariusa, najznakomitszego przedstawiciela kierunku mechaniczno - matematycznego w psychologii. D-r Kodisowa, współpracowniczka naukowych pism niemieckich, drukowała u nas szereg prac filozoficznych w „Ogniwie", „Przeglądzie filozoficznym", „Poradniku dla samouków"



D-r Józefa Kodisowa.

i t. p. W oddzielnej odbitce, wyszły jej „Szkice filozoficzne". Zarówno ona, jak i dr. Daszyńska-Golińska dały się poznać Warszawie rok temu z katedry Tow. kursów naukowych, gdzie prowadziły wykłady z dziedziny psychologii i nauk społecznych.

Nie znalazłszy pracy w kraju, tuła się po świecie d r *Melania Lipińska*, autorka nagrodzonej we Francyi głośnej i bardzo cennej pracy w języku francuzkim p. t. „Historya kobiet lekarzy od czasów starożytnych aż po dni nasze".

W Paryżu także dała się poznać rodaczka nasza d-r *Helena Sosnowska* pracą, która zdobyła rozgłos „Comment nourrir les enfants?" (Jak żywić dzieci?).

Do Ameryki zagnały burze losu d-ra *Annę Wyczółkowską*, uczennicę Avenariusa, która, nie znalazłszy środków do życia na polu nauki, zarabia na utrzymanie lekcyami... muzyki. Głośne w swoim czasie jej „Szkice psychologiczne" *), pisane jasnym, prostym, łatwym stylem, mimo naukowej ścisłości, odznaczają się wielką siłą intuicyi i śmiałym rzutem hipotez, opartych na twardym gruncie wiedzy.

Ostatnie lata zwróciły liczne grono kobiet w kierunku badań historycznych. Bardzo dzielną siłę stanowi profesorka historyi w gimnazyum żeńskiem w Krakowie, p. *Helena Witkowska*, autorka prac p. t. „Komisya edukacyi narodowej", „Historya ustroju Polski", „Polityczne prawa kobiety" i t. p. Pani W. redaguje — przy współudziale p. *Katarzyny Kulikowskiej* wydawnictwo zeszytowe „Czytania historyczne", rodzaj wypisów ze źródeł, oświetlających w sposób najdokładniejszy dane epoki.

Ten sam rodzaj wypisów, ale w wydawnictwie książkowem, podjęła również *H. Orsza* (Helena Radlińska), świetna popularyzatorka, znana szczególniej z pracy „O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim", z broszury: „Kto był Mickiewicz?" i t. p. Pierwszy tom „Z dziejów narodu", doprowadziła p. Orsza do XIV w., zdumiewając ogromem pracy i tęgą logiką w przeprowadzeniu założenia, którem jest możliwie silny, zwarty, wyczerpujący rzut światła przez pryzmat źródeł dziejowych na kolejny bieg zjawisk, walk i przewrotów w narodzie naszym.

J. Oksza (Julja Kisielewska), znana publicystka i autorka krytyk literackich, wydała „Historyę Polski" w 2 ch częściach, doprowadzoną do epoki porozbiorowej. Oparłszy syntezę dziejów narodu naszego na tle historyi powszechnej, autorka postawiła sobie za cel rozwinięcie zmysłu historycznego uczniów. Niezmiernie ścisłe ujęcie przedmiotu, doskonałe ugrupowanie i sposób podkreślania w druku za pomocą tłustych czcionek ważniejszych nazw, faktów, zjawisk i urządzeń społecznych, z dokładnem objaśnieniem terminologii historycznej, krótkie streszczenia przy końcu rozdziałów, jasny wykład, ułatwiają uczniom naukę, a nauczycielom — odnajdywanie potrzebnych na razie wskazówek, czyniąc książkę cennym nabytkiem szkół średnich.

Z zakresu poważnej pracy historycznej dała poznać się Warszawie również p. *Natalja Gąsiorowska*. Z druku wyszła dotąd tylko jej „Wielka rewolucya francuzka", w tece jednak ma p. G. kilkanaście odczytów, wygłoszonych zeszłej zimy w Tow. kultury i w Polskiem Stow. równouprawnienia kobiet, a poświęconych ustrojowi Polski, odwiecznym starciom z germanizmem, wybijaniu się i walce stanów, powstawaniu klasztorów, historyi reformacyi i t. d. Każdy odczyt stanowi rodzaj pojedyńczej monografii, w której z trzeźwą logiką, z wielkiem opanowaniem przedmiotu autorka, doktoryzująca się obecnie, wyprowadza na jaw ważniejsze przełomy narodowego życia naszego.

Z mównic publicznych, jako znakomite popularyzatorki w dziedzinie historyi, dają się słyszeć często pp.: *M. Gomólińska*, *Stefania Sempołowska*, *Wład. Weychertówna*, autorka cennych, przystępnych dla ogółu prac z zakresu historyi literatury polskiej.

Zbudzony ruch umysłowy ostatniej doby powołuje na katedry publiczne coraz liczniejszy zastęp kobiet P. *Iza Moszczeńska*, pełna talentu i werwy publicystka, zabiera głos w kwestyach społecznych, politycznych i wychowawczych; p. *Wilman-Grabowska* wygłasza odczyty z dziedziny literatury polskiej; d-r fil. *H. Reybekielowa* mówi na temat historyi systemów wychowawczych; d-r *M. Bornszteinowa* porusza zagadnienia natury ekonomiczno społecznej; pp.: *Kuczalska-Reinschmit*, *Męczkowska*, *Koszutska Jahołkowska*, *Dicksteinówna*, *Bujwidowa*, *Turzyma*, *M. Dulębianka*, *Bojanowska*, *Natalia Jastrzębska* i t. d. zapoznają słuchaczy z dążeniami, dziejami i postulatami ruchu kobiecego. Sprawy wychowawcze wyprowadzają na jaw pp.: *A. Szycówna*, *Weryho-Radziwiłłowiczowa*, *Kalkstein-Lewandowska*, *Knake-Ośniałowska*, *T. Lubińska*, *St. Poraj (Bojarska)*; Pp.: *Pragerówna*, *Kopalińska*, *d r Haberkantówna*, *Stanisława Rychterówna* popularyzują przyrodę; d-r *Budzińska-Tylicka*, *Jankowska*, *N. Zylberlastówna*, d r



D-r med. Teresa Ciszkiewiczowa.

Balbina Wajsberg i inne podjęły zakres hygieny. P. *Kohn-Feldblumowa* mówiła o kobiecie w dentystyce; pp.: *Gerson-Dąbrowska* i *Skorobohata Stankiewiczówna* — o zastosowaniu najświeższych metod pedagogicznych w dziedzinie sztuki plastycznej; d-r *Zylberowa* — o dzieciach anormalnych.

Przodownicami uniwersyteckiego wykształcenia u nas były: d-r med. *Teresa Ciszkiewiczowa*, znana po za pracą literacką z szerokiej działalności społecznej i święcąca w roku bieżącym 25 cioletni jubileusz trudu swego roboczego. D-r filozofii *St. Wolicka-Andlowa* i d-r Med. *Anna Tomaszewicz-Dobrska*, którą



D-r med. Anna Tomaszewicz-Dobrska.

w świat naukowy wprowadziły wydane zagranicą prace: „O labiryncie ucha", „O działalności chloralu", „O drażnieniu mięśni" itp. D-r Dobrska występuje u nas niejednokrotnie jako prelegentka na temat spraw hygieniczniczno - wychowawczo - społecznych. Ostatnie dwa lata rzuciły d-r D. w wir zachłannej pracy publicznej. Organizatorka i wiceprzewodnicząca I Zjazdu kobiet polskich w Warszawie, prowadzi sekcyę etyczną w Tow. kultury i sama, przy pomocy bardzo nielicznej garstki współdziałających, zorganizowała zjazd dla uczczenia jubileuszu Świętochowskiego; zjazd, który, zapowiadając się nad wyraz poważnie, cofnięty został przez władze w ostatniej chwili.

Do pierwszych medyczek u nas należą również: d-r *Julja Klauzińska*, zarządzająca III przytułkiem położniczym miejskim w Warszawie, d r *Matylda Piotrowska* z Humania i d-r *Julja Wykowska* z Mohilewskiej gub.

Liczba Polek-lekarek rośnie z każdym rokiem. Znaczna ich część, pozbawiona prawa

*) Kraków, nakład Anczyca i S-ki. 1899 r.

zdawania egzaminu u nas, praktykuje za granicą: w Paryżu — d-r *Wanda Szczawińska*, w Bośnii — d-r *Teodora Krajewska*, d-r *Felicya Mendelsohnówna* w Egipcie; spory jednak zastęp mamy i u siebie w kraju (w Warszawie samej 20 przeszło). Gdy dawniej obierały sobie za specyalność prawie wyłącznie ginekologię, dziś podejmują również i inne gałęzie wiedzy medycznej. Okulistyce poświęciła się w Warszawie d-r *Stanisława Popławska*,



D-r Stanisława Popławska.

pierwszy ordynator kobiecy przy szpitalu żydowskim; choroby weneryczne i skórne leczy d-r *Paschalisówna*; w dziale chirurgicznym i kobiecym pracują d-r *Antonina Zielińska* i d-r *Wanda Chmielewska*, prof. hygieny i lekarz II gimn. żeńskiego w Warszawie; choroby wewnętrzne i kobiece zwalczają d-r *B. Wajsberg*, d-r *Janina Salberg*, nerwowe *Elżbieta Downarowicz*; teoryi medycyny oddaje się d-r *Marya Zielińska*. W Zakopanem na stałe osiadła d-r *Dłuska*, prowadząc wraz z mężem nawiedzane licznie sanatoryum dla chorych piersiowych. W Petersburgu niezwykle owocną działalnością swoją wyróżnia się d-r *Izabella Czarnomska*, chirurg i ortopedystka, kierowniczka szkoły-pracowni, uzdolniającej kaleki do robót rzemieślniczych.

Piszą z dziedziny hygieny i nauk medycznych: d-r *M. Biehlerowa*, *Anna Fischer-Duckelmannowa*, d-r *Wanda Szczawińska*, d-r *Stef. Suszczyńska*. *M. Kretkowska* wydała broszurę „O apteczce domowej“. *Leśniewska* w książce „Nowe drogi pracy kobiecej“ przedstawia warunki zawodu aptekarskiego dla kobiet.

Zabierając głos do niedawna wyłącznie prawie w belletrystyce, kobiety coraz częściej obecnie zwracają pióra swoje w kierunku naukowym. Prace ich ukazują się na łamach najpoważniejszych pism naszych. W „Prz. filozof.“ pomieściła niedawno ciekawą rozprawę: „Współczesna estetyka eksperymentalna“ d-r *Ada Silberstein*. Pod męzkim pseudonimem *Tadeusza Łychowskiego* kryje się jedna z dzielnych naszych ekonomistek i społeczniczek. D-r *Lipszyc Balsigerowa*, d-r *Bassakówna*, *Stef. Laudynowa*, d-r *Fel. Nossig*, *F. Szczawińska-Dawidowa* i inne poruszają kwestye prawno polityczne i ekonomiczno-społeczne. D-r *Helena Landau* wydała „Zarys ekonomii społecznej“, która znalazła niezmiernie przychylną ocenę jako praca gruntowna i pouczająca. Znana publicystka, p. *R. Centnerszwerowa*, poświęciła się ostatniemi czasy poważnym studyom nad koedukacyą i wydała cenne, źródłowe dzieło „O wspólnem obu płci kształceniu w szkole średniej”, które zwraca uwagę jasnem, wyczerpującem i wszechstronnem ujęciem przedmiotu. Pani C. napisała również drugą rzecz naukową, opartą, na zmudnych poszukiwaniach archiwalnych: „O języku żydów w Polsce, na Litwie i Rusi”. Praca ta znalazła w prasie szczere uznanie.

Kwestyę kobiecą i związane z nią zagadnienia prawno-polityczne oraz etyczno-społeczne poruszają w prasie i książkach *Eliza Orzeszkowa*: „Kobieta polska“, z której publicyści do dnia dzisiejszego czerpią materyał do prac o ruchu kobiecym; p. *Kuczalska Reinschmidt*, której cenna praca „Historya ruchu kobiecego” wyszła w zbiorowej książce „Głos kobiet w sprawie kobiet”, *K. Bujwidowa*, *M. Turzyma*, autorka barwnej z poetyckim polotem napisanej książki „Wyzwalająca się kobieta”, *T. Męczkowska*, redaktorka bibljoteki abolicyonistycznej, autorka pracy „Ideały etyczno społeczne ruchu kobiecego” i inne.

Historyi szkolnictwa naszego poświęciły się: p. *Kalkstein-Lewandowska*, pracująca nad obszernem dziełem, mającem dać wyczerpujący obraz szkół wychowawczych kobiecych w Polsce i p. *Ludwika Trzcińska*, której książka „Szkolnictwo ludowe w rzeczypospolitej krakowskiej“, oparta na wyzyskaniu całego materyału archiwalnego, jaki gdziekolwiek zebrać było można w tej dziedzinie, zaliczoną została przez krakowską akademię umiejętności do najcenniejszych dzieł historycznych, jakie ukazały się w tym czasie. P. *Iza Moszczeńska* w wydawnictwie „Książki dla wszystkich” zamieściła pracę: „Nasza szkoła w Królestwie i Galicyi”.

Filozofię i okultyzm studyuje *Marya Cz. Przewóska*, która z większych prac swoich wydała: „Fryderyk Nietsche jako moralista i krytyk”, „Spirytyzm a medyumizm”, „Kobieta i postęp ludzkości”, „Z nowych dni” itd. *Kaźmiera Skrzyńska* bada lud i wydała cenną książeczkę „Kobieta w pieśni ludowej”.

Zmarła niedawno *Marya Wysłouchowa*, niezmordowana działaczka na polu oświaty ludowej w Galicyi i na Szlązku, gdzie pierwsza zaczęła budzić uśpioną duszę polską, — drukowała w Tygodniku Lwowskim bardzo ciekawe i wyczerpujące wiadomości „Ze Szlązkiej ziemi“. Jest tam między innymi niezmiernie dokładny opis wsi Izdebnej. Całość stanowi cenny przyczynek do monografii Szlązka Cieszyńskiego. Czasopismo „Lud” pomieściło w 1896 roku rozprawę etnograficzną Wysłouchowej o wsi Wiśle, pełną mozolnie zebranych szczegółów o chatach, sprzętach, pożywieniu, narzędziach, roślinności i gwarze górno-szlązkiej.

Niewielki liczebnie, ale tęgi jakościowo — pod względem przygotowania i powagi pióra — zastęp kobiet poświęcił się ostatnimi czasy studyom literacko-krytycznym. Przodowniczkami w tej dziedzinie były: *Walerya Marrené-Morzkowska*, która jedna z pierwszych zrozumiała Cypryana Norwida i usiłowała ducha jego wytłomaczyć współczesnym, a także *Marya Krzymuska*, autorka wydanych w książce oddzielnej „Studyów literackich” niepospolitej wartości.

Z dwiema cennemi monografiami, które zdobyły uznanie najsurowszych krytyków: „Słowo o Adamie Asnyku“ i „Jeremi polski“ (Ujejski) wystąpiła p. *Julia Dicksteinówna*, zwróciwszy na siebie uwagę pogłębieniem analizy krytycznej, równowagą sądów, polotem stylu i barwną formą.

Dział studyów i krytyk literackich w prasie, prowadzą stale: *J. Oksza*, *Witold Janicki* (*Melanja Rajchmanowa*), *M. Rakowska*, *Józefa Klemensiewiczowa* (literatura skandynawska wyłącznie), *Helena Ceysingerówna*, *Willman-Grabowska*, *Savitri* i inne. Z krytyk malarskich, prowadzonych niegdyś w „Przeglądzie tygodniowym“, a obecnie w „Bluszczu“, dała się poznać *Zofia Skorobohata-Stankiewiczówna*. Krytyki muzyczne w „Prawdzie“ i „Wędrowcu“ pisywała *Selika*.

W językach obcych piszą studya krytyczne rodaczki nasze pp.: *Marya Szeliga-Lévy* (w Paryżu), prowadząca dział polski i kobiecy w encyklopedyi Larousse'a, tak że większość zamieszczonych tam biografi i autorek polskich wyszła z pod jej pióra. Artystka-muzyczka, głośna w świecie sztuki z odtwarzania klasycznych utworów XVI, XVII i XVIII wieku, p. *Wanda Landowska*, wydała cenną książkę „Musique ancienne“, napisaną do spółki z mężem.

Studyom naukowym oddają się i powieściopisarki nasze. *Eliza Orzeszkowa* pozostawiła ślad ich nietylko w kilku powieściach swoich „Meir Ezefowich“, „Czciciele ognia“, „Ad astra“ i t. d., ale i w książkach publicystycznych: „Kosmopolityzm i patryotyzm“, „O Żydach i kwestyi żydowskiej“, „O kobiecie indyjskiej“. Prace *Marvi Komornickiej*, *Zofii Rygier Nałkowskiej*, *Maryi hr. Wielopolskiej* wykazują wielką erudycyę i przygotowanie filozoficzne.

Z każdym rokiem liczba kobiet, kończących uniwersytety, rośnie u nas. Dotąd oddają się przeważnie medycynie i naukom przyrodniczym. Prawo znalazło jedną tylko przedstawicielkę w osobie p. *Podgórskiej*, pierwszej adwokatki, pracującej przy Al. Lednickim w Moskwie.

Z ciężkimi warunkami walczą studentki nasze, gnane dla nauki na obczyznę, z uniwersytetów krajowych bowiem lwowski i krakowski od niedawna dopiero otworzyły im podwoje. Głód wiedzy wzmaga się jednak i dziś już niema przeszkód, któreby zdołały zawrócić całe zastępy kobiet polskich z drogi naukowej pracy.

C. Wal.

Kobieta w naszej literaturze współczesnej.

Plon półwiekowej pracy najszlachetniejszych serc i najświatlejszych umysłów kobiecych w zwięzłem ująć wspomnieniu, oto zadanie, którego trudność pociąga i przeraża.

Nie może to być ani spowiedź osobistych tylko poglądów i umiłowań, ani długa litania imion i zasług na polu piśmiennictwa; jakżeż jednak połączyć bezpośredniość wrażeń subjektywnych z obowiązkiem kronikarskiej sumienności—wobec tak obszernego przedmiotu—jak skonstruować całość jako syntetyczny rzut oka na czasy i ludzi, a równocześnie myśleć o tem, aby nie pominąć żadnej zasługującej na pamięć postaci.

Z konieczności więc w pracy takiej liczne niedopowiedzenia lub braki znaleźć się muszą, wyrozumiałość tedy czytelnika i jego dobra wola do uzupełnienia obrazu szczegółami—podług nakreślonej linii wytycznej, niezbędnymi są tu czynnikami współpracownictwa.

Pół wieku gorliwej, natężonej pracy twórczej! Kilka wielkich imion, wiele zacnych usiłowań, wiele uczciwej służby społecznej — oto co przedewszystkiem wysuwa się z powodzi nieprzebranej utworów kobiecych za całe pięćdziesięciolecie.

Mieliśmy w połowie XIX wieku kobietę wielkiego ducha, po której zostały genialne odłamy niedokończonego nigdy dzieła, kobietę, która życie umysłowe swego czasu — rzec można — stworzyła, dała w sztuce ton nowy, własny, wybitnie kobiecy, targnęła do głębi dusz i obudziła głośny protest przeciw panowaniu obłudy i przemocy, przeciw materyalnej potędze pospolitego życia — a protest ten nie zamilkł dotąd.

Narcyza Żmichowska nie mniejsza od Georges Sand inteligencyą, nieomal równa jej talentem, a wyższa nieskazitelną prawością nietylko życia, ale i umysłu — była dla ludzi swego pokolenia, według słów Krasińskiego o Mickiewiczu — „mlekiem, i winem i miodem", dla przyszłych bojowniczek ducha — matką.

Minęło już lat pięćdziesiąt od jej zgonu, gorący ruch ideowy, jaki wznieciła wraz z gronem najbliższych swych entuzyastek — leży po za granicami czasu, którego dzieje mamy omawiać, — słupem granicznym stają się gruzy i popioły klęski narodowej, po której wkrótce nadchodzi rok 1870, aby zaciążyć nad całą Europą zwycięstwem brutalnej siły, która z dziedziny polityki przeniosła swe działanie i wpływy na ukształtowanie ducha czasu.

W tych warunkach trudnych, młodość, chciwa wiedzy, nie dając się opanować przygnębieniu — poczęła budować podstawy nowożytnego społeczeństwa polskiego.

Ogólne przesilenie ekonomiczne przyśpieszało proces przemiany: świat dawny pod naciskiem konieczności musiał się przetworzyć i wejść w tempo szybkiego życia współczesne-



Eliza Orzeszkowa.

go. Ostro zarysowały się kwestye: postępu naukowego i technicznego, wolnej myśli, emancypacyi kobiet, demokratyzacyi walki i życia: poczęła się idea pracy dla ludzi i z ludem, równocześnie zakiełkowały teorye socyalizmu.

Na czasy te przypada młodzieńcza twórczość *Elizy Orzeszkowej* i *Maryi Konopnickiej*. Wzięły one w siebie to wszystko, co niósł duch czasu, dały mu głos silny, donośny, ukochały ideę służby publicznej i, wierne jej do końca, poświęciły się apostolskiej pracy.

Nie było sprawy społecznej, narodowej, sprawy oświaty i postępu, którejby Orzeszkowa w ciągu czterdziestoletniej działalności pisarskiej nie poruszyła, czy to w powieści tendencyjnej, czy w broszurze lub artykule.

Ona to biła taranem w mur zaśniedziałych uprzedzeń, z literacką wytrwałością poraz wtóry i dziesiąty, powtarzając przykazania obywatelskie i znacząc nowe drogi pracy społecznej, ona torowała szlaki kwestyi kobiecej,



Marya Konopnicka.

wstrząsając umysły, ujmując jasno tony zasadnicze, budząc do pracy tysiące; ona narodową myśl, narodowego ducha nad wszystko ukochawszy, umiała w nim odczuć wielkie tradycye wszechludzkiej miłości; głosem współczucia zwróciła się pierwsza ku ciemnym masom obcej, żydowskiej społeczności, i we wszystkich zagadnieniach chwili żywy brała udział, w tonie podniosłego idealizmu, z mocą głębokiego przekonania, o konieczności hartownego, cierpliwego trwania na straży ziemi, cnoty i mowy ojczystej.

Około sześćdziesięciu tomów powieści, nowel, rozpraw, oto plon pracowitego żywota.

Na wysokości pierwszorzędnego artyzmu, poza swą pracą tendencyjną, i mimo niej, stanęła Orzeszkowa przez swój olbrzymi talent epicki, którym stworzyła „Meira Ezofowicza", „Bene Nati", dzieła skończone w sobie; cały szereg arcydzieł nowelistycznych, oraz bijące życiem i poezyą „Nad Niemnem". Orzeszkowa dała nam nadto „Chama" najświetniejszą w swym czasie powieść realno-psychologiczną, która, wraz z tamtemi, stawia ją obok wielkich pisarzy europejskich, a w literaturze naszej zostanie nazawsze, wśród niewielu rzeczy klasycznie doskonałych.

Konopnicka od pierwszego wystąpienia (r. 1876) władała po mistrzowsku formą rozlewną, śpiewną, giętką, skąpaną w blaskach i woniach: cała natura poetki dążyła do słodkiego piękna rafaelowskiej sztuki, do greckiego piękna późnej epoki Diadochów.

Ale z taką organizacyą artystyczną łączyło się w jej gorącem sercu pragnienie społecznej służby, to też struny swej harfy patetycznej nastroiła na ton bojowy i podjąwszy sztandar buntu przeciw wyzyskowi pracującego ludu, stała się głosem cierpiących, upośledzonych, zgiętych w pocie czoła, dała wyraz temu prądowi, jaki dojrzewał w sercach młodzieży, zdobyła wielką popularność, wielką sławę, jako ducha czasu wymowna rzeczniczka.

Z tych dwóch pierwiastków: kwiecistości bogatego stylu i sentymentu ku siermiężnym braciom, humanitarnej nad nędzą litości, powstały i poezye jej filozoficzne, w których okrucieństwa losu wyrzuca Bogu i nad zagadnieniami bytu rozmyśla z rozpacznym krzykiem, i poezye codziennego życia, będące kroniką ciężkich zbrodni i niesprawiedliwości społecznych, i rytmem ludowym giętkie mazury, oberki, wiejskie obrazki, wreszcie epopea wychodźca „Pan Balzer w Brazylii".

Nie podobna się obronić od wrażenia, że istnieje między rodzajem talentu poetki i jej artystyczną koncepcyą piękna — a przedmiotu jej ukochania, ideą jej dzieł i życia — tragiczny przedział, co wtedy dopiero staje się nam jasnem, gdy w Konopnickiej podziwiać możemy artystkę taką, na jaką się urodziła: w cyklu „Italia" są arcydzieła: „Faun pijany", „Faun śpiący", które bardzo wiele mówią o istocie jej świetnego talentu.

Inną znowu, interesującą, a wprost niespodziewaną stroną jej twórczości charakteryzu-

ją nowele: jest w nich życie, jest humor, jest naturalność; pomimo pieszczonej techniki, wytwornej miniaturowej roboty, czynią te klejnoty wrażenie głębokie szczerem i silnem uczuciem, jakie promienieje z ich kryształowej formy.

Pisany prozą dramat filozoficzny „Prometeusz i Syzyf“ ukazuje nam ujęcie wielkich problemów społecznych, w sposób daleki od młodocianych złudzeń, z dojrzałością wielkiego bólu, osobiście przeżytego zawodu, najgłębszego, najtragiczniejszego, jakie dosięgnąć może prometejską duszę: ciemny tytan— motłoch, w swem pragnieniu użycia i praktycznej korzyści każdą, niebu skradzioną iskrę ku niskim obraca celom — co więcej zbrodniczym. Wspólnikiem jego win i szaleństw — staje się ideowy boskiego ognia miłośnik: myśliciel, artysta, ten, co niebacznie obdarował świadomością ślepe, do tępej pracy nawykłe tłumy.

Piękna książka o „Adamie Mickiewiczu“, najlepsze studyum popularne, jakie posiadamy w literaturze o twórcy „Dziadów“, zaznajamia nas z jedną jeszcze dziedziną wszechstronnej twórczości Konopnickiej, która obejmuje także i małe arcydziełka „O Krasnoludkach“, „Księżniczkę leśną“, śliczne wierszyki dla małych dzieci, i znakomite tłomaczenia Cyrano de Bergerac, poezyi Ady Negri i wielu innych oraz studya literackie o Sienkiewiczu, o Rostandzie, o „Dziadach“ II i IV części.

Sława Orzeszkowej i Konopnickiej sięgnęła daleko poza granice kraju, mają one obie wybitne stanowisko europejskie wśród znakomitości współczesnych. Jubileusz 25 letniej pracy Orzeszkowej stał się hasłem do zamanifestowania budzącego się ruchu kobiecego, jubileusz Konopnickiej był uroczystością o charakterze narodowego święta ludowego ze wszystkich trzech zaborów, wreszcie czterdziestolecie Orzeszkowej imponujące przybrało rozmiary hołdu wszystkich stanów.

Te dowody gorącej miłości i uznania najszerszych mas, świadczą jak obie umiały „z żywymi naprzód iść“ jak zrosły się z społeczeństwem, jak do młodych, nadrastających pokoleń ciągle jeszcze przemawiają głosem serca, zrozumiale, gorąco, młodzieńczo.

Wprost przeciwnie, zupełnie poza granicami życia współczesnego stała *Deotyma*.

Pierwsze jej improzawizacye poetyckie sięgają czasów tak dawnych, że od Mickiewicza otrzymały słowa ojcowskich błogosławieństw — ostatnie fragmenty eposu ukazały się w tym roku, w pierwszym numerze „Sfinksa“— na parę miesięcy przed zgonem poetki. Zdawałoby się więc, że przeszło półwiekową działalnością związane będzie imię tej niepośledniego talentu niewiasty z dziejami ducha polskiego tej epoki. Tymczasem już od dwudziestu kilku lat wydawała się wśród współczesnego świata — postać sędziwej wieszczki — legendarną, mityczną, niby w posągowe rysy zaklęty marmur przeszłości. Jak średniowieczni alchemicy, w ciszy swego ogniska domowego, które stało się rodzajem muzeum historycznego, w oderwaniu od życia w trudzie pracy benedyktyńskiej, rzeźbiła strofy swej epopei chrześcijańskiej, niedokończonego dzieła swego życia.

„Sobieski pod Wiedniem“, w pieśniach, które się dotąd ukazały, zapowiada dzieło w wielkim stylu — niestety absolutnie spóźnione. Gdyby jako całość — przyszło po romantyzmie, gdyby się ukazało spółcześnie z „Trylogią“ Sienkiewiczowską, miałoby pierwszorzędne znaczenie, zajęłoby także w literaturze polskiej stanowisko na jakie zasługuje swą powagą, siłą obrazów i pietyzmem, dla historycznej misyi narodu. „Zapóźno“ nie jest nigdy dla arcydzieł bezwzględnych, bowiem te same dla siebie otwierają umysły, depcą i przełamują ducha czasu, narzucają się despotycznie, są zawsze „zawczesne“ i „wieczyste“.

Niedokończone poematy—niektórych twórców, tak bardzo zawierają ich ducha, w każdym atomie, tak zapładniają całe generacye, że niedokończoność ich nie wpływa na wrażenia, jakie wywierają.

Ale architektonicznie obmyślana budowa eposu Deotymy, poematu najbardziej historycznego i objektywnego jak sobie można wyobrazić, wymaga absolutnie całokształtu i wymaga takich słuchaczów, jakich dziś nie mogą jej dać burzliwe i nerwowe czasy, czasy dramatycznego rozwoju osobowości.

Nie mniej zaznaczyć należy, że młodzież dzisiejsza wogóle, zbyt niecierpliwa jest i sensacyinej ciekawości żądna, zbyt apodyktyczna w swych sądach i upodobaniach, zbyt szybko przeskakująca poprzez tysiące kwestyi i zagadnień, aby ją mogły zainteresować objawy umysłowości pilnej i cierpliwej tak skrajnie odrębne od tej pogoni za wrażeniami, jaka pochłania najżywsze umysły młodociane. Młode dziewczęta palą się do wiedzy, do nauki, ale przeważnie nie zdają sobie sprawy, że wiedzę prawdziwą zdobywa się jedynie drogą osobistej pracy, że wykształcenie uniwersyteckie w znaczeniu poważnych studyów naukowych jest tylko podporą samouctwa, któremu poddaje metodę, że wysłuchanie wielu wykładów profesorskich, choćby na paru fakultetach, niema bez osobistej pracy naukowej — prawie żadnego znaczenia, że natomiast, nawet poza uniwersytetem zdobyć można pierwszorzędne w pewnym kierunku wykształcenie, poważnie cenione przez ludzi kompetentnych.

Deotyma, jako znawczyni przeszłości naszej z pewnością wybitne zajmowała miejsce; tak do powieści „Branki w Jassyrze“, jak do „Sobieskiego“ przygotowywała się przez studya gruntowne i wogóle nie uznawała taniej łatwości, z jakę wielu z pisarzów nowoczesnych czerpie informacye historyczne, kompromitujące naukę.

W czasie, gdy Deotyma skupiała w koło siebie inteligentną Warszawę, tworząc salon literacki, gdy pojawiały się, z ciekawością witane, pierwsze powieści Orzeszkowej, gdy Konopnicka budziła zapał młodzieńczemi poezyami, jedna jeszcze kobieta położyła wielkie zasługi tak dla pracy społecznej i oświatowej, jak w szczególności dla obudzenia działalności kobiecej. Była to *Marya Ilnicka* założycielka i redaktorka „Bluszczu“, autorka licznych powieści, które w swoim czasie miały dużą poczytność, poetka łącząca z gorącem umiłowaniem ideału formę, zbliżoną do formy Konopnickiej, mniejsza od niej talentem, ale równie gorąca w apostołowaniu najszlachetniejszych haseł ludzkości, przedewszystkiem zaś pierwsza u nas publicystka w nowoczesnem rozumowaniu, poruszająca w niezliczonych artykułach mnóstwo kwestyi społecznych i zagadnień chwili, biorąca żywy udział w ruchu literackim. Ilnicka, zajmująca się także tłomaczeniem powieści, bardzo oczytana w literaturze obcej, przeszczepiła na nasz grunt wiele pierwiastków cywilizacyi zachodniej, a w szczególności zajmował ją szczerze budzący się wówczas ruch kobiecy. Nie mogła jednak pogodzić się z radykalizmem powstającego prądu, idealistka, wychowana podwpływem entuzyastek, a zarazem pod wpływem gorących tradycyi patryotycznych i religijnych, miała wiele skłonności do porywów egzaltowanego uczucia, brała udział czynny w walce z przesądami, krępującymi wolność kobiety, ale lękała się pozytywizmu i materyalistycznego pojmowania zadań życiowych, lękała się prądu, porywającego dzielniejsze jednostki i całą pracę życia wkładała w rozbudzanie wśród szerszych kół kobiecych ewolucyjnego postępu myśli i działalności na gruncie zasad chrześcijańskich.

W pracy, zainicyowanej przez Ilnicką brały udział utalentowane literatki, które — przeważnie tak jak ona, a co charakterystyczne jest dla twórczości niewieściej tych czasów, pisały równorzędnie poezye, powieści, studya literackie, artykuły i robiły tłomaczenia.

W pierwszym rzędzie wymienić tu należy *Seweryne Duchińską*, *Waleryę Marrenè-Morzkowską* i *Teresę z Prażmowskich Wołowską*, których bogata działalność wielce cenione usługi oddała społeczeństwu. Dalej młodą zmarłą, a utalentowaną autorkę, *z Tabęckich Chlędowską*, *Willę Zyndram Kościałkowską*, oraz *Zofię Kowerską*, która oprócz zajmujących powieści napisała dzieło o „Wychowaniu macierzyńskiem“, jedną z pierwszych u nas prac pedagogicznych, nagrodzonych na konkursie „Bluszczu“.



Teresa z Prażmowskich Wołowska.

Zofia Kowerska i pokrewna jej talentem *Esteja* odznaczyły się mniej więcej spółcześnie umiejętnością malowania psychologii kobiecej oraz znajomością światowego „milieu“ i doskonałym dyalogiem. Powieści ich na porównaniu z analogicznymi utworami poczytnych autorek angielskich zupełnie nic nie tracą, są

raczej śmielsze i większą odznaczają się żywością.

Tą miarą także mierzyć należy romanse *Hajoty Anatola Krzyżanowskiego, Wandy Grot-Bęczkowskiej* i wielu innych autorek, które swą twórczością beletrystyczną dostarczały i dostarczają felietonom pism oryginalnej produkcyi, na miejsce dawniej wyłącznie tam umieszczanych tłomaczeń.

Niepodobna oczywiście wszystkim powieściom średniej miary przypisywać doniosłego znaczenia, ale przyznać należy, że wobec ogromnego wzrostu czytelnictwa wypełniają one swe zadanie naogół uczciwie, z małymi wyjątkami, do których zaliczyć należy te, co wśród szerokiej publiczności szczepią ckliwość i fałszywy sentymentalizm.

Powieści kobiece, nawet te przeciętne, niezupełnie słusznie atakowane bywają en bloc przez krytykę, nie są one przeważnie gorsze od takichże produkcyi męzkiego pióra, nie są gorsze u nas, niż zagranicą — oczywiście jednak nie można ich sądzić ze stanowiska sztuki, a w tem jest trudność, że powieść zawierać może kategorye utworów o bardzo szerokiej skali, od genialnych arcydzieł, poprzez wszystkie stopnie mniej lub więcej ar-



Gabryela Zapolska.

tystycznych reprodukcyi życia, aż po objawy smutnej grafomanii. Po większej części zatem przykładamy zbyt wielką miarę przy sądzeniu tej „literatury stosowanej“, której znów, z drugiej strony, poświęcamy zbyt wiele drogiego czasu i uwagi.

Powieści społeczne Orzeszkowej oddziaływają na ogół pedagogicznie, powieści psychologiczne Kowerskiej Estei, zwięzłe i silne w tonie nowele *Ostoi* (Józefy Sawickiej) interesowały przejawami kobiecego talentu, gdy młoda *Gabryela Zapolska* wystąpiła z śmiałym gestem, z inicyatywą wyprzedzającą współczesnych powieściopisarzy – wprowadzenia do piśmiennictwa polskiego, techniki naturalizmu i realistycznego sposobu obserwacyi życiowej Był skandal. Autorka „Kaśki Karyatydy“, „Przedpiekla“, „Menażeryi ludzkiej“ postawiła kwestyę swej emancypacyi radykalnie, a zwyciężyła energią, pracą i bezwzględną obojętnością na głos opinii.

W tym samym tonie, z wyraźniejszą wszakże tendencyą emancypacyjną a z mniejszym talentem, wystąpiła współcześnie *Marya Szeliga*, mieszkająca w Paryżu, która później, przerzuciwszy się od polskich powieści do francuzkiego dramatu i do malarstwa, w ruchu feministycznym francuzkim odgrywa rolę ruchliwej i znanej pionierki.



Marya Rodziewiczówna.

Gdy utwory tego typu działały drażniąco, przyjmowane przez krytykę surowo, a przez publiczność niechętnie, nie odpowiadając pragnieniom i potrzebie szerszych warstw, żądnych dla siebie innego pokarmu duchowego, pojawiła się powieść, która wstępnym bojem zdobyła entuzyastyczną popularność, gdyż spełnia właśnie wszystkie życzenia czytającego ogółu: dawała gorący i głęboki nastrój patryotyczny i wprowadzała do współczesności żywioł bohaterski. Książką tą był „Dewajtis“ *Maryi Rodziewiczówny*, młodej litwinki, której powieść ta, nagrodzona na konkursie „Kuryera Codziennego“ odrazu zrobiła imię. „Szary proch“ dopełnił wrażenia. Te dwie powieści, wraz z niektóremi nowelami Rodziewiczówny stanowią w literaturze patryotycznej wszechświatowej perły pierwszej wody.

Tej miary nie dosięgły inne utwory, szybko po sobie następujące. „Straszny dziadunio“, „Kwiat lotosu“, „Między ustami, a brzegiem puharu“, „Kądziel“, „Macierz“ i wiele innych miały przecież tę niepospolitą zasługę, że czytane chciwie przez najszersze warstwy, po dworach, dworkach, plebaniach i miasteczkach, krzewiły szlachetne zasady miłości kraju, wierności dla ziemi, energii, męstwa i odwagi cywilnej, rozbudzały poczucia obywatelskie: niektóre, jak „Wrzos“ drukowany w „Kuryerze Warszawskim“ ogromną cieszą się poczytnością.

W ostatnich latach „Racknaröck“ powieść psychologiczna na tle zagadnień wiary i powieść społeczna „Joan VIII. 4.“ mająca za tytuł werset z św. Jana Ewangelisty, a za treść — krzywdę dziewcząt uwiedzionych, lekkomyślność i bezkarność młodzieży, spra-



Emma Jeleńska.

wiły wrażenie zupełnie świeże, a powieść „Byli i będą“ przypomniała pięknymi ustępami nastrój „Dewajtisa“ i „Szarego prochu“.

Obok Rodziewiczówny w tym rodzaju, który, jako służbę dla dobrej sprawy określić można, odznaczyła się *Zofia Urbanowska*, autorka „Wszechmocnych“, „Księżniczki“; prześlicznej powiastki dla dzieci p. t. „Gucio zaczarowany“, oraz *Emma Jeleńska*, której talent zapowiadający się sympatycznie w powieści konkursowej „Panienka“, rozwija się coraz szerzej ostatnimi czasy.

I oto jesteśmy na granicy literatury dla młodzieży, którą przeważnie stworzyły i uprawiają pióra kobiece, wkładając w tę trudną, ale wdzięczną pracę całe skarby talentu i uczucia.

Śladem *Hoffmanowej, Krakowej, Duchińskiej, Kamockiej, Izdebskiej*, drogą tą poszedł cały zastęp dzielnych pracownic społecznych, które oprócz innych prac wychowawczych, oprócz podtrzymywania swymi wysiłkami pracy oświatowej w nad wyraz trudnych warunkach, zajmowały się pisaniem książek dla młodzieży, wiodąc nadrastające coraz pokolenia ku ukochaniu ideału.

Imiona: *J. M. Zaleskiej*, długoletniej redaktorki „Wieczorów Rodzinnych“, jednej z pierwszych popularyzatorek wiedzy przyrodniczej, *Michaliny Zielińskiej* (M—a) zmarłej przed kilkunastu laty autorki arcydzieł historycznych dla dzieci, *Bronisławy Porawskiej, Maryi Świderskiej, Zofii Bukowieckiej, Teresy-*



Cecylia Walewska.

Jadwigi (*Papi*) wspominamy dziś z gorącą wdzięcznością i rozczuleniem: późniejsze generacye te same uczucia żywić będą dla *Zuzanny Morawskiej, Cecylii Niewiadomskiej, Maryi Weryho, Jadwigi Chrząszczewskiej, Jadwigi Warnkówny Heleny Strażyńskiej, Bujno-Arctowej* i tylu innych.

Trudniejszej jeszcze pracy pisania popularnych dziełek dla ludu poświęciły się z wielkiem zamiłowaniem, niezapomnianej pamięci *Wysłouchowa, R. M. Brzezińska, F. Morzycka, Antoszka, H. Orsza*, a pracownic na tem polu, miejmy nadzieję, przybywać będzie z każdym rokiem.

Względnie niewiele autorek zwraca się ku powieści historycznej: *Zuzanna Morawska, Melania Parczewska*, zasłużona działaczka na polu rozbudzania świadomości narodowej ludu śląskiego, *Marya Łopuszańska* która w „Obrazach z życia niewiast“ drukowanych w „Bluszczu“ dała na tle historycznem psychologię wybitnych kobiet.

Natomiast współczesną powieść obyczajową z dużem powodzeniem uprawiają, coraz to nowe, wybijające się szybko talenty. Młodo zmarła *Ludwika Godlewska* (*Exterus*) zostawiła kilka tomów zupełnie interesujących, *Marya Paprocka* (*Znicz*) zgasła po pierwszym, duże nadzieje rokującym utworze. Równo-

cześnie zdobyła sobie imię literackie *Cecylia Walewska*, badająca w powieściach swych złożoną psychologię ludzi współczesnych, znakomite studyum społeczne stanowi jej dziennik Marcysi p. t. „Moje służby“, w którym bystrość obserwacyi, humor i żywość akcyi łączą się z trafnie ujętą satyrą na stosunki społeczne.

W ostatnich latach żywotnością tematów i dobrą fakturą powieściową odznaczyły się: *Aleksandra Suszczyńska*, autorka „Mefista“, *Alina Świderska* — „Na przełomie“, „Obok szczęścia“, *Bohowityn* — „Dekadenci“, *Marion*



Eugenia Żmijewska.

— „Miraże“, *Eugenia Żmijewska* — „Płomyk“, *Faustyna Morzycka* — „Świetlane fale“.

Marya Czesława Przewóska (*Helia*) w poematach prozą o podkładzie filozoficznym „W nieskończoność“, porusza tę samą nutę idealizmu, jaka stanowi myśl przewodnia jej studyów literackich, *Ida Pilecka*, której piękny rapsod z wojen napoleońskich „Koń widmo“ zasługiwałby na wydanie popularne dla szerszych warstw czytelników, oprócz poezyi lirycznych daje nowele zupełnie interesujące; tomem nowel p. t. „Zanim światła pogasną“, zadebiutowała świeżo *Zuzanna Rabska*, pisząca dotąd pod pseudonimem Zuzanny Aleksandry impresye i sympatyczne obrazki. Cały szereg nowel, poezyi, studyów i artykułów stanowi dorobek literacki *Natalii Dzierżkówny* pisującej pod pseudonimem Jerzego Orwicza. Kilka tomów poezyi i prozy zawdzięczamy *Stanisławie Korczak*.

Pomiędzy generacyą Orzeszkowej a pokoleniem najmłodszem znaczy się jaskrawą plamą niezmiernie bogata, interesująca indywidualność *Gabryeli Zapolskiej*, będąca uosobieniem kobiecej łatwości asymilacyjnej i giętkości duchowej. Jestto może najbardziej utalentowana kobieta pod słońcem.

Zapolska wszystko umie i wszystko robi: ma dowcip, poczucie życia realnego, bystrą obserwacyę, niepospolitą znajomość faktury tak powieściowej jak teatralnej, wspaniałą brawurę pisarską i dużą inteligencyę. Od Zoli do Wyspiańskiego wchłonęła wszystkie kolejne modernizmy, przebyła wszystkie prądy, wszystkie rewolucye literackie w pierwszych szeregach, jako lekki picadore czerwoną chustką drażniący wzrok filisterskiej publiczności.

Uważana za jedyną u nas przedstawicielkę krańcowego realizmu, staje się z biegiem czasu impresyonistką, podejmuje tematy patryotyczne z wielkim efektem („Tamten“, „Sybir“, „Zaszumi las“), opowiada dzieje kobiecych udręczeń, z wyraźną ironią wobec etyki męskiej („A gdy w głąb duszy wnikniemy“, „Ahaswer“, „Nieporozumienie“) daje na tle stosunków żydowskich znakomite studya psychologiczne („Małka Szwarcenkopf“, „Jojne Firułkes“).

W rodzajowych, realistycznych obrazach codziennego życia z jego pospolitością i ordynarnością jest niezrównana: zna na wylot swojego filistra, jego żonę i jego dzieci, umie z cyniczną otwartością wydobyć wszystkie drobne podłości komicznej menażeryi ludzkiej, którą ku najwyższej uciesze ogląda tłum burżuazyjny w jej powieściach i teatrze. „Żabusia“, „Sezonowa miłość“, „Moralność pani Dulskiej“, „Ich czworo“ — oto zwierciadła kunsztowne przez złośliwą a umiejętną rękę ustawione, w których się odbija nikczemność czasu i nikczemność ludzka.

Z autorek polskich jest Zapolska jedyną, która zdobyła trwale scenę: opanowanie techniki, znajomość psychologii teatralnej, zapewniają jej sztukom duże powodzenie.

Wszechstronny talent tej fenomenalnej kobiety objawił się i w sztuce aktorskiej: dość wspomnieć kilka niepospolitych kreacyi jak „Nory“, Matki w „Fanatyzmie“, Rolisonowej w „Dziadach“.

Gabryela Zapolska doprowadza nas do progu „nowej sztuki“, ale go nie przekracza, Wirtuozka form wszelkich, artystka życia zbyt wiele w naturze swej ma sceptycyzmu, aby ukryć psotny uśmiech poliszynela, nawet, gdy z mistycznych świątyń wstępować chce w podziemia.

Z kobiet, które próbowały swych sił na polu dramatycznem wyróżnić należy z starszych *Elżbietę Bośniacką* (*Juliana z Poradowa*) autorkę popularnej sztuki „Obrona Częstochowy“, *Zofię Mellerową*, która prócz licznych tłómaczeń dla teatru „Rozmaitości“ dała sztukę „Fałszywe blaski“ i na tle greckiego podania osnuła komedyę p. t. „Wdowa z Efezu“, dalej *Maryę Turzymę* „Matka Polka“, *Irenę Mrozowicę* „Głos krwi“, *Helenę Ceysingerównę*, *Rybicką* „Toszycki“, „Krystynka“.

Istnieje cały szereg dramatów książkowych, których temat zaczerpnięty został z przedhistorycznych dziejów Polski, z mitologii słowiańskiej, zdaje się, jakgdyby kobiety piszące specyalnie umiłowały ten rodzaj, zainaugurowany przez „Wandę“ Deotymy. Z wybitniejszych utworów należy tu „Witeź Iwo“ *Jerzego Orwicza*, „Poświet“ *Marcinowskiej*“, oraz „Swanta“ Maryli Wolskiej, posiadające wielkie zalety poetyckie.

Znaczne zainteresowanie obudziła *Zofia Wójcicka* dramatem współczesnym „Psyche“, który szczęśliwie przeszedł próbę sceny w Krakowie, potem wszakże już nie dała nic nowego dla teatru, prócz licznych przekładów.

Przed rokiem ukazał się w książkowem wydaniu silny w zarysie, śmiały i bardzo drastyczny utwór *Haliny Szarskiej* p. t. „Dyletanci Grzechu“, oraz silny także i nastrojowy dramat *Maryi Zielewiczówny* „Nędzarze“.



Jadwiga Marcinowska.

Stanowczo jednak najpoważniej i z gorącem uznaniem przyjęła krytyka dwa dramaty *Jadwigi Marcinowskiej*, z których „Piastowie“ utwór, osnuty na zdarzeniach z lat ostatnich, wśród budzącego się do życia narodowego ludu wiejskiego, grany był na scenie krakowskiej, „Kościuszko“ zaś, dramat historyczny o bardzo szlachetnej linii, wydany w książce, wywarł głębokie wrażenie.

Najliczniej wszakże rozwinęły się talenty kobiece ostatniemi czasy, w poezyi lirycznej, Jadwiga Marcinowska w poezyi filozoficznej „Paweł z Tarsu“ i in., przedstawia się jako talent dużej miary. Adam M-ski — wytworny tłomacz arcydzieł nowoczesnej poezyi i autor harmonijnych strof, to także pseudonim kobiecy, *Bronisława Ostrowska*, poetka dużego talentu, delikatna i melancholijna, daje rzeczy subtelne i oryginalne. Wielką kulturą duchową i szczerem uczuciem tchną liryki *Maryi Wolskiej* (De-mol), przekłady *Anny Kłopotowskiej* z Verlaine'a zaliczyć należy do utworów wysoce artystycznych, *Marya Markowska*, prócz poezyi oryginalnych daje także na wysokości sztuki stojące tłomaczenia; młodo zmarła *Bronisława Wieliczkówna* zostawiła tomik głęboko odczutych wrażeń i refleksyi, silne, skończone w formie; poezye *Stefanii Podhorskiej-Okołów* świadczą o ta-



Stefanja Podhorska-Okołów.

lencie wybitnym i gardzącej łatwemi efektami inteligencyi; interesujące utwory *R. Kwiatkowskiej* pomieściła „Chimera“.

Niepodobna oczywiście, pisząc o twórczości tak bardzo współczesnej, o indywidualnościach, z których wiele jest dopiero u progu sztuki i życia, w znaku stwarzania swej istności duchowej, wydać sądu o przyszłości ich

rozwoju, ogółem tylko zauważyć należy, że kobiety nadzwyczaj długo zdolne są do ewolucyi wewnętrznych i nieraz najświetniejsza ich działalność pisarska przypada dopiero na wiek dojrzały, jak dowodzą liczne przykłady choćbyśmy się tylko powołali na najbliższe, jak okres życia Orzeszkowej, w którym powstały: „Nad Niemnem“, „Cham“, „Bene Nati“, lub Konopnickiej: „Italia“, „Prometeusz i Syzyf“, „Nowele“.

Dlatego żal wielki budzi się, gdy w zaraniu młodości ginie talent bujny, niepospolity, gdy śmierć przecina zaledwie rozkwitającą twórczość, jak kwiat świeżą i pełną.

W czasie najpiękniejszego zarania „Młodej Polski“, przyniosło „Życie“ krakowskie poezye *Kazimiery Zawistowskiej*. Była w nich wielka szlachetność i doskonałość formy: temperament, rasa, kobiecość, poczucie artystyczne.

Z mistycznym pragnieniem zatracenia się przez miłość, z płomiennym żarem bujnej młodości łączy się w Zawistowskiej tęsknota ku śmierci, dążenie do pokutnego wyzwolenia z ziemskich więzów.

Zawistowska umarła młodo, po jej śmierci wydano mały zbiór poezyi, które wszakże zajmują w literaturze współczesnej znamienne i wybitne miejsce.

Jest to bezwzględnie szczera, silna w tonie gorąca w barwie spowiedź kobiecej duszy, kobiecej istoty, bez konsekwecyonalnych osłonek: bez intelektualizmu, zabijającego żywiołową, świeżą pierwotność instynktów.

Początek kobiecej sedukcji.

Oto zaczyna ona mówić od siebie, osobiście, nie jako pszczoła-robotnica znosząca do ula słodycz i pyłek kwiatowy dla powszechnego dobra, ale jako królowa wylatująca ku słońcu, upojona świadomością swego jedynego celu: miłości.

Pamiętniki Maryi Baszkircew i Soni Kowalewskiej, dzieło Ellen Key, nadewszystko zaś Laury Marholm „Das Buch der Frauen“, która z wielką dobitnością insynuje rozwój prawdziwej kobiety tak artystyczny, jak intelektualny możliwy jest tylko na tle pełnego życia erotycznego, przygotowały niewątpliwie taki nastrój pokolenia, wzrastającego pod wpływem współczesnej literatury mistyczno-zmysłowej. Zawistowska dała artystyczny wyraz tej kobiecości namiętnej, niespokojnej, tęskniącej wiecznie, wiecznie głodnej absolutnego piękna i rozkoszy, wiecznie szarpiącej się między szałem zmysłów, a tęsknotą do ponadumysłowej nieskończoności.

Młodo też zgasła nieodżałowana *Gustawa Gawalewiczówna*, której talent pisarski rozwijał się na tle najpiękniejszej duszy.

Potężny młody talent bił też z poezyi zmarłej wcześnie *Maryi Bartosówny*.

Ton gorącej ekstazy miłosnej i religijnej, oraz bezwzględnej szczerości przebija w „Stygmacie“ *Teresity* (Maryi Krzymuskiej) której żywiołowa natura z naiwnością i prostotą rzuca się ku tajemnicom życia i śmierci.

Podobnie, lecz z większą przewagą intelektualizmu zaznacza się indywidualność *Maryi Raczyńskiej*, której tom nowel z „Tancerką z Xois“ na czele, zawiera rzeczy bardzo interesujące.

Bardziej wyrafinowaną modernistką jest *Ewa Suskina*, oraz pokrewna jej *Zofia Wojcicka*, której utwory „Listy do Pana Boga“, „Nowele“, przypominają Piotra Altenberga, a więcej jeszcze może Janusza Korczaka, swym ironicznym realizmem.



Teresita (Marya Krzymuska).

Z wszystkich tych młodych talentów, które po większej części debiutowały w „Życiu“, a równouprawnienie zdobywały na czerpanych kartach „Chimery“, za najoryginalniejszy, najbardziej niezależny uznać musimy talent *Maryi Komornickiej*. Wyłania się on z chaosu nieopanowanych szamotań i buntów, od jaskrawych akcentów i pokrzywionych linii— wyrabiane własną siłą i pracą duchową ku szczerości i głębi — na podkładzie poważnego wykształcenia filozoficznego i kultury artystycznej.

W przeciwieństwie do Zawistowskiej, która impulsywnie szuka szczęścia, a wypowiada się żywiołowo cała w dwóch motywach miłości i śmierci, Komornicka jest skomplikowana, krytyczna, świadoma dziwnych stanów swej duszy, w której męskie i kobiece pierwiastki mieszają się ze sobą, tworząc tragiczną organizacyę o wybitnym intelektualnym rozwoju i wyrafinowanych nerwach.

Umysł to par excellence logiczny, krańcowy, dochodzący do ostatecznych konsekwencyi z bezlitośną jasnością, dusza niespokojna, delikatna i okrutna, dobrotliwa i bezwzględna, mocna a udręczona, „Biesy“ poemat liryczny prozą, drukowany w „Chimerze“, tamże znakomite studyum o Nitschem, aforyzmy mądre, stanowcze i przykre, kunsztowne poezye filozoficzne, oto rozmiarami nieznaczny, ale ważny artystycznie plon jej talentu.

Najmłodsza generacya kobieca znalazła wyraz w utworach *Zofii Rygier Nałkowskiej* wyłania się z nich typ nowej Ewy, dziewicy świadomej, ciekawej i rozkochanej w sobie. Erotycznie wykształcona, żądna wrażeń a zarazem wyrafinowana intelektualistka siada „nowa kobieta“ po przydrożnych kirkutach i „mówi swoją filozofię“ (R Nałkowska: „Lodowe pola“). Wyraźne zdecydowanie w kierunku egoizmu stanowi siłę życiową tego typu, z którego wyrasta interesująca istota o mózgu płomiennym, a zimnem sercu, trawiona wiecznem pragnieniem niepospolitości, trawiona gorączką ambicyi.

W pierwszych utworach Rygier-Nałkowskiej obok wyraźnych przejawów talentu czuć było sztuczność tonu i nieznośną pozę młodocianą, z czasem jednak silny i głęboki talent przebił się przez powijaki manierowanej wytworności, kulturalności stylizowanej i wszelkich póz literacko-artystycznych, powieścią p. t. „Książe“ na tle ostatnich wypadków rewolucyjnych osnutą, stanęła Nałkowska w rzędzie najzdolniejszych pisarzy współczesnych, a „Rówieśnice“, drukowane w „Sfinksie“, świadczą o coraz szerszej skali środków pisarskich, o coraz głębszem przeżyciu, o ujęciu różnorodnych przejawów współczesnego świata z wielką śmiałością i siłą.

Ostatniemi powieściami wyszła Nałkowska poza krąg lirycznej autobiografii, którą wszystkie niemal autorki z młodej generacyi wyłącznie dają w swych utworach. Zdobyła się na nowoczesny neolizm w stylu pani Rachilde'y, świetnej powieściopisarki francuzkiej, która zresztą wywarła widoczny wpływ na rozwój talentu i rodzaj imaginacyi autorki „Księcia“. Imaginacya ta, nie można tego inaczej określić, jest w wysokim stopniu zdeprawowana, pierwiastek rozpusty dominuje nad zmysłowością, wciska się aż do stylu, przejmuje swą wonią drażniącą całość utworu. Oczywiście nie jest to lektura stosowna dla tych, co są jej najchciwsi — ale miara talentu i dumna szlachetność tonu nie dozwalają łączyć powieści Nałkowskiej z pewnym typem literatury podejrzanej, w której nie ma nic, prócz drastycznych sytuacyi. Jeżeli ścierpieć można nieobecność artyzmu w utworach o zacnym zamiarze pedagogiczno-społecznym, choć i to przychodzi z trudnością — o tyle żadnego usprawiedliwienia znaleźć nie mogą elukubracye słabo pisane z wyraźną tendencyą pornograficzną, a o pretensyach literackich. A i takie znajdują wydawców.

W dziedzinie krytyki literackiej zaznaczyły się kobiety studyami, pełnemi intuicyi psychologicznej i prawdziwego smaku artystycznego, prócz Konopnickiej, która wydała tom szkiców literackich i książkę „O Mickiewiczu“ duże zasługi na tem polu położyły: Ilnicka, Seweryna Duchińska, długoletnia sprawozdawczyni „Biblioteki Warszawskiej“ z ruchu umysłowego w Paryżu,—Teresa z Prażmowskich-Wołowska, Zyndram-Kościałkowska, a zwłaszcza Warya Marrené Morzkowska, która z wielką pracowitością i zapałem szerzyła kult dla piękna i poezyi.

Nowe prądy myśli europejskiej przyswaja z wielką łatwością literaturze naszej *Malwina Posner Garfeinowa*, której liczne studya i tłomaczenia szybko informują o ruchu umysłowym zagranicą *M. Cz. Przewóska* (studyum o Ellen-Key) *Jadwiga Marcinowska. H. Ceysingerówna, Zielewiczówna* (studyum o Emersonie), *Eugenia Żmijewska, Marya Markowska, Bronisława Neufeldówna, Melanja Łaganowska*, i wiele innych pisuje doskonale krytyki i studya.

Że studya literackie mogą stać się wyrazem własnej duszy, rodzajem „dostojnej autobiografii“ według słów Oskara Wilde'a, a jednocześnie odbiciem żywem indywidualności twórców, że rodzaj ten, polegający na intuicyi wrażliwości artystycznej i delikatności uczucia — mógłby specyalnie w kobiecą rozwinąć się sztukę — tego dowodzi książka, wobec której nie mogę zachować się obojętnie, gdyż jest mi drogą i jako najcenniejsza pamiątka i jako rzecz niepospolitej wartości artystycznej.

Drukowane w „Ateneum“ i „Bibliotece Warszawskiej“ studya mojej matki, ś. p. Maryi z Orzechowskich Krzymuskiej ujęte w całość, obejmują portrety Reymonta, Przybyszewskiego, Wyspiańskiego, Hauptmana, Rodina, studyum „o nowych prądach w literaturze francuzkiej“ i piękną impresyę z Kościoła Franciszkanów w Krakowie.

Młodzieńczy entuzyazm i macierzyńska troskliwość łączą się przedziwnie w tej pracy, która ogarnia miłością gorącą i czystą pierwsze przejawy „Nowej sztuki“, z zrozumieniem tak subtelnem, z tak silnem zainteresowaniem osobistem, że wrażenie udziela się mocą suggestyi.

Odrodzenie twórcze „Młodej Polski“ powitała z zapaloną pochodnią kobieta „co ogniska-ołtarza strzeże“.

Ten przepiękny symbol z „Wyzwolenia“ można wogóle rozciągnąć do posłannictwa, jakie kobieta spełnia, w miarę swych sił i uzdolnienia w społeczeństwie naszem. Nawet pobieżny rzut oka na literacką działalność Polek daje nam możność ocenić, jak silnym motywem jest w niej tak bardzo kobiece i obywatelskie dążenie: „służyć, służyć“.

Kobieta polska, służebnica pracowita na ojczystym zagonie, dotrzymuje kroku siewcom i z żeńcami w przednich podąża szeregach, wschodzącą jutrznię pierwsza wita pieśnią i mimo znużenia, ostatnia udaje się na spoczynek.

J. Oksza.

Zarys politycznej działalności kobiet polskich.

O działalności kobiet w polityce mówić będzie można wyczerpująco za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt, gdy po uzyskaniu pełnych praw politycznych, kobiety zaznaczą swe przekonania, prace, siłę umysłów i charakterów, na stanowiskach poselskich lub ministerskich. Kiedy bądź poszczególnie, bądź grupami frakcyi i stronnictw zaważą na wzajemnym układzie tychże, wpłyną na rządy państw i stosunki ich zewnętrzne.

To bowiem jest działalność „polityczna“ w właściwem tego słowa znaczeniu, gdyż praca posłów w komisyach parlamentarnych jest natury gospodarczej i jakkolwiek parlamenty są instytucyami politycznemi — to jednak cała masa, cała nawet lwia część ich czynności jest pracą społeczną.

Działalność zaś polityczna kobiet dziś, jest bardzo minimalną wogóle — tem mniejszą być musi u nas gdzie życie polityczne całego narodu nie było rozwinięte.

Przyzwyczailiśmy się tylko — w braku polityki właściwej, mianować faktyczną każdą akcyę *publiczną*, podjętą bądź w sprawie równouprawnienia kobiet, bądź w jakiejkolwiek innej kwestyi społeczno lub ogólnoludzkiej natury.

To też z pomiędzy naszych znanych, wybitnych działaczek musimy wyróżnić te, które jakkolwiek pozbawione praw wyborczych, prowadziły w zakresie sobie dostępnym akcyę polityczną, dla stronnictw i ich celów, i te, które pracują w polityce kobiecej, że tak powiem, to jest prowadzą akcyę zdobycia kobietom politycznego równouprawnienia.

Kiedy około r. 1886 powstało w Galicyi stronnictwo ludowe, duszą jego i współzałożycielką była ś. p. *Marya Wysłouchowa*, żona Bolesława Wysłoucha, który do dziś dnia jest głównym działaczem tego stronnictwa.

Jak każde stronnictwo, jak każdy program ideałów społecznych, w zetknięciu z twardym gruntem rzeczywistości, popełniła i partya ludowców wiele omyłek, ściągnęła na siebie różne zarzuty i niezadowolenia — nie ziściła może swego programu, ale w chwili powstania, stronnictwo ludowców było istotnie ideałem młodej reformy, młodej siły, wielkiego ukochania ludu i prowadzenia go do światła do obywatelstwa; byli ludowcy przyszłością,



Marya Wysłouchowa.

uświadomieniem galicyjskiego ludu. A do stworzenia tego stronnictwa, do określenia jego zadań i celów, do przygotowania gruntu dla działalności jego adeptów, przyczyniła się w znacznej mierze Wysłouchowa. Pracowała wspólnie z mężem, rozwijając agitacyę, wypowiadając odczyty, redagując pisma dla ludu: „Tydzień“, „Przyjaciel Ludu“, „Zorzę“ (dla kobiet-robotnic), pracowała nie w celach kobiecych, nie dla równouprawnienia, a wyłącznie dla ludu, dla jego uświadomienia politycznego, dla popchnięcia do czynu. Jakolwiek bowiem chłopi w Galicyi posiadali od roku 1867 wrawa wyborcze, nie umieli z nich korzystać, na posłów do sejmu i parlamentu wybierano tylko panów, a lud w polityce żadnego nie brał udziału. Nad tem właśnie uświadomieniem politycznem pracowała ś. p. Wysłouchowa, później już, gdy we Lwowie rozpoczął się i rozwinął ruch kobiecy, brała w nim udział, należała do stowarzyszeń i czytelni, w których ogniskowała się agitacya równouprawnienia, niestety choroba sercowa podkopała jej siły i w r. 1905 zakończyła się śmiercią. Pamięć Wysłouchowej żyje jednak i żyć będzie długo w sercach ludu galicyjskiego. Była to postać świetlana, która nawet u przeciwników swych idei umiała zyskać szacunek i uznanie swych celów.

Dwie działaczki czysto polityczne partyi skrajnych, to panie *Róża Luxemburg* i d-r *Golde-Stróżecka*. Pierwsza należy do socyaldemokracyi, na gruncie naszym bawiła krótko — podczas dni listopadowych w Warszawie organizowała zebrania i przemawiała wielokrotnie; aresztowana wkrótce i wydalona przebywa w Niemczech, gdzie bierze udział we wszystkich pracach swojej partyi. D-r Golde-Stróżecka pracowała długi czas na Śląsku jako agitatorka polskiej partyi socyalistycznej i podczas pamiętnych wyborów r. 1906 gdy P. P. S. zwalczała na Śląsku kandydaturę Korfantego, przeciwstawiając polaka-socyalistę. Znakomita mówczyni, przemawiała też wielokrotnie w Warszawie, podczas ogłoszenia konstytucyi. Na pierwszym zjeździe kobiet polskich w Krakowie w r. 1905, d-r Golde-Stróżecka zaznaczyła wyraźnie swój pogląd w sprawie kobiecej, wyłamując się nawet z pod solidarności partyjnej. Polityka P. P. S. była wtenczas w znaku agitacyi i walki o powszechne prawo wyborcze, nakazując sprawę równouprawnienia odłożyć „na później“ — d-r Golde-Stróżecka zaprotestowała energicznie przeciw temu nakazowi partyi. Okazało się, że miała słuszność. Wybory powszechne odbyły się, socyaliści nie wyszli w większości i sprawa kobieca w Austryi nie posunęła się wiele. Wogóle jest to cechą znamienną taktyki stronnictw skrajnych, czy to w znaczeniu lewem czy prawem — wszystkie one obiecują kobiecie równouprawnienie, ale po — uregulowaniu swoich interesów.



Iza Moszczeńska.

Wybitną działaczką polityczną jest też *Iza Moszczeńska* — obecnie należy do stronnictwa zjednoczenia postępowego, przed r. 1905 nie poddając się solidarności żadnej

partyi, była jedna z pierwszych inicyatorką wielu zebrań i wieców przedkonstytucyjnych, organizowała wiece szkolne i brała najżywszy udział w całem budzącem się wówczas życiu publicznem. Wydalona w kwietniu 1905 roku powróciła w listopadzie. Prowadziła agitacyę wyborczą w stronnictwie postępowem przy wyborach do pierwszej i drugiej Dumy. Obok przemówień i wystąpień publicznych pisała wiele w „Kuryerze Porannym" i „Prawdzie", poruszając najróżnorodniejsze tematy polityki naszej i ogólnej, doskonały nerw dziennikarski, pióro cięte i śmiałe, dowcipne subtelnym, satyrycznym dowcipem — artykuły jej polityczne wywoływały nieraz prawdziwą burzę. Obecnie jest sekretarką redakcyi „Prawdy", jako organu stronnictwa Zjednoczenia Postępowego i główną współpracowniczkę tego pisma.



Bronisława Neufeldówna.

Do dziennikarek politycznych należy też *Bronisława Neufeldówna*, szczęśliwy typ kobiety, która niezmiernie mało mówiąc o równouprawnieniu, zyskała sobie odrazu bardzo równouprawnione stanowisko, pisując kronikę polityki zagranicznej w najpoważniejszych pismach, co w dodatku przed 25 laty nie było najzwyklejszą rzeczą. W r. 1882 zaczęła Neufeldówna swą pracę w „Nowinach" Prusa, następnie przeszła do „Gazety Polskiej" i „Gazety Handlowej", zamienionej obecnie na „Nową Gazetę", w której pozostaje do dziś dnia, prowadząc dział polityki zagranicznej.

Nie należy do zawodowych działaczek politycznych *Stefanja Laudynowa*, a jednak jej



Stefanja Laudynowa.

listy do „Rusi", pisane przez pamiętne lata rewolucyi stawiają ją w rzędzie tych, którzy na stosunki dwóch narodów mogli mieć cały wpływ jaki wywiera entuzyastyczna, przejęta wielką miłością i swobodą odezwa jednego narodu do drugiego.

Listy polki do „Rusi", czytane były, komentowane, krytykowane i chwalone jak niewiele artykułów politycznych. Jest w nich może entuzyazm, niemający nic wspólnego z machjawelicznemi, skrętami polityczno-dyplomatycznych akcyi, jest dusza szczera, gorąca, taka, którą w polityce właściwej zamyka się na trzy klucze, ale jest zato wielki rozum, przenikający do pojęć najbardziej zawiłych i splątanych, a obejmujący z drugiej strony, rzutem oka z wyżyny, całokształt spraw i stosunków i jest dar słowa, dar rozumowania, wyprowadzania wniosków i podawania ich w formie prostej, konkretnej i silnej.

Stefanja Laudynowa to wielka siła myśli i słowa, która w warunkach sprzyjających stworzyć mogłaby szeroką akcyę polityczną.

Z pomiędzy kobiet które pracując na innych polach działalności naukowej, literackiej lub społecznej podejmowały przygodnie prace polityczną — na pierwszych miejscach stoją: *Eliza Orzeszkowa* i *Marya Konopnicka.*

Eliza Orzeszkowa, której życie całe, cała twórczość są hasłem o człowieczeństwo kobiety — wydała w czasie pierwszych wyborów odezwę do wyborców i wybrańców naszych ziem i miast, której myślą przewodnią jest, że: „sprawa przyjmowania przez kobiety udziału w politycznem życiu ich narodów nie jest sprawą kobiet tylko, lecz także ludzkości. Jest nawet więcej sprawą ludzkości aniżeli kobiety".

Przepiękne to hasło równouprawnienia, podpisały obok jubilatki, liczne kobiety.

Marya Konopnicka zorganizowała akcyę polityczną podczas sprawy Wrzesińskiej. Znakomita poetka mieszkała wówczas chwilowo we Włoszech i tam rozwinęła działalność wezwania sądu opinii Europy o gwałtach Pruskich, imię Konopnickiej, jej energja i płomienne słowo, wywarły wpływ olbrzymi — wszystkie miasta włoskie wydały odezwy, formowały komitety „pro polonia", prasa stołeczna i prowincyonalna informowała publiczność i potępiała w najgwałtowniejszej formie nieludzkie gwałty we Wrześni. Do protestu w sprawie wrzesińskiej przystąpiły wszystkie stowarzyszenia robotnicze, syndykaty pracy i t. p. z samego Medyolanu przyszło 28 tysięcy podpisów robotników i robotnic — organizowano odczyty o polsce, młodzież uniwersytecka w Rzymie wydała odezwę do rektorów wszystkich uniwersytetów włoskich o zaznaczenie protestu. Biedni wieśniacy z górskich osad, z dumą wręczali listy z kilkudziesięciu podpisami. Ogółem zebrało się 120 tysięcy podpisów. Wszystkie te dokumenty złożono w muzeum polskiem w Rapperswylu, kopie zaś przesłała Konopnicka ministrowi Studtowi. Był to wprost niezwykły rezultat agitacyi podjętej przez jednego człowieka, fakt nie do uwierzenia, aby jedna kobieta w dzisiejszych czasach realistycznej polityki, pobudziła do protestu, do działania cały naród i to do działania przeciw politycznemu sojusznikowi. A jednak fakt taki stał się.

Razem z Konopnicką prowadziła agitacyę *Marya Dulębianka.* I to nie polityk z zawodu. Obecnie jednakże rola Maryi Dulębianki zaczyna być w sprawie kobiecej dominującą.

Ruch kobiecy w Galicyi jakkolwiek długo nie rozbudzony, obecnie podniósł się z całą siłą, powstały tam liczne stowarzyszenia kobiece, jakkolwiek tylko w formie komitetów, nie mają bowiem kobiety prawa zakładać stowarzyszeń politycznych. Komitet równouprawnienia kobiet poparty przez Komitet reformy gospodarki miejskiej, postawił kandydaturę Maryi Dulębianki na posła do sejmu. Poparcia odmówiły narodowe demokratki i socyalistki, choć komitet równouprawnienia, pragnąc oprzeć sprawę na gruncie solidarności kobiecej, chciał postawić kandydaturę międzypartyjną. Dnia 28 lutego 1908 r. odbyło się pierwsze zebranie przedwyborcze — kandydatka stanęła przed wyborcami.

Rzecz skupiona, jędrna, bez frazesów, bez rozlewności, ogromnie spokojna, pewna, wywołująca wrażenie największe tym pozornym chłodem i wstrzemięźliwością. To mowa kandydatki Dulębianki. Mało znam mów tak dobrych, choć tak wielu mężczyzn kandydatów przemawiało już do wyborców.

W głosowaniu próbnem 511 głosów padło na kandydatkę. I aczkolwiek wybór nie mógł być uprawniony nawet w razie absolutnej większości, rezultat ten wywarł duże wrażenie, wzniecił zapał i chęć do walki i dziś Galicya przoduje istotnie w czynnym ruchu agitacyjnym o prawa polityczne kobiet.

Kobiety w Austryi posiadały dawniej prawo wyborcze czynne — wybierać mogły posłów do rad gminnych, sejmu i parlamentu — prawo to jednak przywiązane było nie do osoby a do zdolności podatkowej. Przytem wybierać musiały za pośrednictwem mężczyzn. Obecnie przy zaprowadzeniu powszechnego głosowania, wybory do parlamentu są zupełnie bez udziału kobiet. Radców do rad miejskich wybierać mogą: klasztory żeńskie, urzędniczki dworu, miast, gmin, zakładów publicznych, kobiety mające tytuł doktora, magistra farmacyi, redaktorki (cenzus inteligencyi), kobiety płacące podatek osobisty, dochodowy lub rentowy, właścicielki ruchomości i t. p.

Do sejmu czynne prawo wyboru przysługuje kobietom oddawna, kobiety galicyjskie korzystają zeń od r. 1896, gdy 9 mieszkanek miasta Białej wniosły skargę do trybunału państwa o pominięcie ich na listach wyborczych — trybunał skargę uwzględnił i odtąd mieszkanki 15 miast galicyjskich głosują na posłów do sejmu, na zasadzie cenzusu podobnego do cenzusu rad miejskich, ale głosują pośrednio, t. j. przez mężczyzn i nie mają prawa biernego — nie mogą być wybierane. To też zasadnicze postulaty walki o równouprawnienie polityczne są: zniesienie cenzusu, wybory bezpośrednie, prawo czynne i bierne.

Pionierkami ruchu kobiecego w Galicyi, jego ciągłemi, niezmordowanemi pracownicami są: *Stefanja Wechslerowa*, *Marya Siedlecka*, *Marya Turzyma*, *Kazimiera Bujwidowa*, do których dołączają się ciągle nowe zastępy sił młodych, jak *d-r Felicya Nossig*, najdzielniejsza z agitatorek podczas kandydatury Dulębianki p. *Strzelecka Grynberg*, — i wiele, wiele innych.

Pani *Marya Siedlecka* jest inicyatorką, założycielką i przewodniczącą tow. Szkoły Ludowej, która rozpoczęła w Galicyi pracę u podstaw, reformując nizkie i zaniedbane wykształcenie kobiet sfer ludowych i roboczych, towarzystwo to założyło kilkanaście szkół, organizuje setki wykładów, kursów i odczytów. Panie z inteligencyi zawiązały czytelnię kobiecą, której przewodniczącą była również pani Siedlecka, a obecnie od roku jest nią p. *Kazimiera Bujwidowa.* W tej to czytelni koncentruje się ognisko ruchu kobiecego, rozpoczęto akcyę od petycyi do sejmu, których inicyatorką przez szereg lat była pani Bujwidowa, o dopuszczenie kobiet do szkół wyższych i uniwersytetów.

P. Bujwidowa również opracowywała plan i przy pomocy prof. Bujwida i Cybulskiego zorganizowała pierwsze gimnazyum żeńskie w Galicyi, gimnazyów tych jest obecnie 6, dwa w Krakowie, trzy we Lwowie i jedno w Przemyślu.

Zorganizowawszy reformę wykształcenia, wzięto się do akcyi na szerszą skalę; w r. 1896 wniosły kobiety krakowskie za inicyatywą p. Bujwidowej pierwszą petycyę do sejmu o zniesienie pełnomocnictwa w wyborach, rozszerzenie praw wyborczych i prawo bierne, na pierwszej tej petycyi znalazło się aż 40 podpisów.



Kazimiera Bujwidowa.

Pomimo tych skromnych z początku rezultatów akcya równouprawnienia rozwijała się nieustannie, stronnictwo demokratyczne włączyło do programu swego dwa punkty, opracowujące pełne ekonomiczne, prawne i polityczne równouprawnienie kobiety i reformę prawa małżeńskiego — stronnictwo socyaldemokratyczne, przez pośrednictwo posła I. Daszyńskiego uznało również sprawę kobiecą za równoległą do swych dążności.

W r. 1902 powstał organ równouprawnienia „Nowe Słowo", redaktorką którego była *Marya Turzyma*, — Turzyma też jest inicyatorką pierwszego zjazdu kobiet w Krakowie, odbył się on w listopadzie 1905 roku. Zjazd po kilkodniowych obradach, na których dyskutowano wszystkie sprawy równouprawnienia, uchwalił wysłanie delegacyi do sejmu, jako delegatka pojechała p. Marya Turzyma, która petycyę kobiecą wręczyła namiestnikowi Potockiemu.

Nie nazwałabym działaczką polityczną d-ra *Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, gdyż patrzy na politykę ze stanowiska uczonego, którego, ponieważ jest kobietą, nakłaniają do działania politycznego; odrywając od spokojnych studyów i ukochanych wykładów, a jednak i znakomita nasza ekonomistka nie mogła i nie chciała usunąć się od akcyi politycznej zupełnie. Z dzieł jej traktują o polityce: „Przełom w socyaliźmie", „Teoretyczne podstawy polityki społecznej", „Socyalizm i ruch społeczny" (tłomaczenie Sombarta), „Kobieta jako obywatelka" i wiele wykładów, odczytów i przemówień. D-r Daszyńska-Golińska sądzi, że kobieta jest niezmiernie pożądanym czynnikiem w polityce samej, wnosząc do niej wygasły już u mężczyzn zapał, wnosząc prawość swoją, ofiarność dla publicznego dobra, ideję pokoju i braterstwa ludów.



Marya Turzyma.

Nestorką ruchu kobiecego we Lwowie jest p. *Stefanja Wechslerowa.* Pozostając od roku 1871 do 1903 na stanowisku nauczycielki w seminaryum nauczycielskiem, bierze p. Wechslerowa udział we wszystkiem, co dotyczy spraw kobiecych. W r. 1887 została przewodniczącą czytelni dla kobiet, która, jak i Czytelnia krakowska, była terenem akcyi oświatowej i społecznej. Czytelnia ta zwołała pierwszy wiec w sprawie równouprawnienia, a następnie rozwinęła szeroką agitacyę na prowincyi o reformą wyborczą, rezultatem akcyi była w roku 1891 petycya do sejmu o reformę wyborczą, podpisana przez 12,000 kobiet. W roku bieżącym czytelnia dla kobiet prowadziła energiczną agitacyę wyborczą, głosując wraz z Komitetem Równouprawnienia na p. Dulębiankę.

Obok czytelni, funkcyonują we Lwowie, liczne stowarzyszenia kobiece: Ognisko dla kobiet, dwa komitety równouprawnienia, komitet postępowych kobiet polskich, stowarzyszenie kobiet narodowych i katolickich. We wrześniu roku zeszłego Połączone Stowarzyszenia kobiece wysłały do sejmu petycyę o reformę wyborczą. Stowarzyszenia działają z całą energią, na zupełnie racyonalnych podstawach i pewne są wygranej, która wedle słów Orzeszkowej jest sprawą więcej jeszcze ogółu społeczeństwa aniżeli samych kobiet.



D-r Zofia Daszyńska-Golińska.

W Królestwie ruch kobiecy z natury rzeczy zamknąć się musiał w ciaśniejszych granicach. Akcyi politycznej nie było w nim z początku żadnej. Pierwsze inicyatorki tego ruchu *Orzeszkowa*, *Marrénowa*, *Szeliga*, walczyły głównie pismem. W artykułach, a nawet przeważnie powieściach, dowodziły konieczności wykształcenia kobiety, uświadamiania, przygotowania do pracy fachowej, dążenia do ekonomicznej niezależności.

Gdy redakcya „Przeglądu Tygodniowego" zaczęła organizować zebrania, wyróżniała się wówczas świetnością wymowy i śmiałością poglądów *Marya Szeliga.* Wielka entuzyastka, postępu, oświaty i swobody niedługo mogła przebywać w kraju, gdzie z zapałem pracowała nad oświatą ludu i robotników. W r. 1880 wyjechała do Paryża i tam zdobyła sobie wybitne stanowisko, pracując dla sprawy kobiecej i biorąc żywy udział w propagandzie idei pokoju. Pani Szeliga była jedną z głównych współpracowniczek wielkiego kongresu kobiet w Paryżu w r. 1889. W r. 1900 założyła „Alliance Uniwerselles des femmes" i wydawała urzędowy organ tej federacyi, zakładała również Stowarzyszenia idei pokoju i liczne zreeszenia oświatowe i artystyczne, jest współpracowniczką wielu pism politycznych.



Stefanja Wechslerowa.

Działaczka, ceniona przez wszystkie partye, znana we Francyi, Anglii i Ameryce, niestety nie może pracować na gruncie ojczystym, jakkolwiek 28 letnie oddalenie się nie osłabiło gorącego przywiązania do kraju, dumy z przynależności do niego, co tak pięknie określił raz Aleksander Dumas, w liście pisanym do nie „on voit que Vous êtes polonaise".

Na gruncie warszawskim praca kobiet zaznaczyła się w ostatniem 30 leciu głównie na polu nauki i oświaty. Historyę tych lat pięknie scharakteryzowała p. Cecylia Śniegocka w referacie swym, na zjeździe w 1907 roku: „Jak się uczyły dzieci bez szkoły". Oświata, oświata ludu, sfer roboczych, pomoc, zbliżanie się do tych sfer, uświadamianie ich w sprawach narodowych — to była polityka kobieca tych czasów.

I rzec można, iż tylko kobiety to robiły. One obok pracy zawodowej, obok obowiązków rodzinnych brały ten dział roboty na, siebie — wyszukiwały nędzę, dopomagały uczyły — celem był tu głównie oświata i uświadomienie narodowe.



Marya Dzierżanowska.

Należały do tych prac znane i powszechnem uznaniem otaczane nazwiska pracownic takich jak *Teresa Prażmowska-Wołowska*, *ś. p. Marya Dzierżanowska*, *Helena Ceysingerówna*, i wiele innych. W tych czasach wspólnie z nimi pracowały: *Moszczeńska*, *Reinschmidt-Kuczalska*, *Dobrska*. Później dopiero zróżniczkowały się przekonania. Z nastaniem ery konstytucyjnej utworzyły się stronnictwa. — Stronnictwo narodowe kobiet zorganizowało pierwszy wiec wyborczy w grudniu 1906 r., przemawiały na tym wiecu *Marya Dzierżanowska*, *Ceysingerówna* i *Prażmowska-Wołowska*. Kobiety narodowe brały też przy pierwszych i drugich wyborach Dumy udział w agitacyi wyborczej rozdając odezwy, popierając kandydatury posłów w domach, zgromadzeniach robotniczych, na wiecach i w stowarzyszeniach.

W r. 1894 powstało w Warszawie koło pracy kobiet, jako sekcya kobieca przy Tow. popierania przemysłu i handlu w Muzeum. Założycielkami i głównemi kierowniczkami były: *Paulina Reinschmidt-Kuczalska* i *Marya Bojanowska*.

Paulina Reinschmidt-Kuczalska rozpoczęła swą działalność w Galicyi w r. 1881, pisując w sprawie kobiecej, redagując następnie we Lwowie pismo „Ster", które stało się placówką neutralną różnych stronnictw. Popierało ono całą akcyę równouprawnienia w Galicyi jak zwiększenie liczby szkół, utworzenie równoległych gimnazyów żeńskich, petycye do sejmu o reformę wyborczą i t. p.

Przeniósłszy się do Warszawy p. Kuczalska była pierwszą u nas dzielną organizatorką pracownic zawodowych. Do Koła kobiet przystąpiły kobiety wszystkich fachów, nauczycielki, ziemianki, rękodzielniczki, krawcowe, handlowczynie i t. p. Przez cały czas istnienia Koła przewodnicząca jego brała żywy udział w politycznym ruchu galicyjskim. Z nastaniem ery konstytucyjnej przemawiała wielokrotnie na wiecach w Warszawie i Łodzi, wypracowała memoryał o udziale kobiet w samorządzie, memoryał ten zyskał 4000 podpisów. Towarzyszka pracy p. Kuczalskiej p. Józefa Bojanowska należała przez całe lata wspólnie z nią do wszystkich robót społecznych. P. Bojanowska była tą, która na pierwszym wiecu w Filharmonii w listopadzie 1905 roku odwołała się do wolnej duszy narodu polskiego, w sprawie wolności, równouprawnienia duszy kobiecej.

Brała też p. Bojanowska żywy udział w Komitecie Obywatelskim pomocy podczas strejku kolejowego; zorganizowała następnie cały szereg wieców, podczas pierwszych wyborów do Dumy w kwietniu 1906 r., wiec walki o prawa wyborcze kobiet, na którym przemawiali kandydaci partyi postępowej — obiecując popierać sprawę równouprawnienia, w styczniu 1907 r. wiece „praw kobiecych", które referował p. Lange, wiece córek i wiece etyczne, wiece matek, —zebrania te miały olbrzymią frekwencyę i wywoływały burze dyskusyi społecznych i politycznych

W r. 1907 zalegalizowano Związek Równouprawnienia kobiet polskich, którego głównemi założycielkami są panie: R. Kuczalska i Bojanowska. Jako organ związku wychodzi pismo „Ster". Związek równouprawnienia zorganizował w pierwszym roku wykłady prawno-polityczne p. Łypacewicza. Przyłączył się do akcyi wyborczej galicyjskiej; urządził ankietę prawno-polityczną, cały szereg odczytów, pogadanek i wykładów, utrzymywał stale kontakt z europejskim ruchem kobiecym przez specyalne korespondencye,



Paulina Reinschmidt-Kuczalska.

oraz rozwinął szeroką działalność na prowincyi.

W warunkach, w których żyjemy wszelka akcya polityczna szersza jest bardzo trudną, a dla kobiet niedostępną zupełnie, to też stowarzyszenia nasze pracują wszystkie niemal w tym samym znaku: odczytów, wykładów i agitacyi w prasie. W ten sposób prowadzi swą działalność i drugie stowarzyszenie równouprawnienia, również w 1907 r. założone. Podzieliło się ono na sekcye: ekonomiczno-społeczną, oświatową i prawno-polityczną, ta ostatnia urządza wykłady prawa i polityki, oraz odczyty. W czasie istnienia drugiej Dumy wysłano petycyę o reformę wyborczą na ręce prof. Petrażyckiego. Jakkolwiek Stowarzyszenie jest mieszane lwią część jego pracownic stanowią kobiety. Pp.: Koszutska (przewodnicząca), Walewska, Kalkstein-Lewandowska, Kuszerówna, Bornsteinowa, działalność ich dzisiejsza jest przygotowaniem gruntu, wyrobieniem sił, wykształceniem tych pracownic, którym kiedyś danem może będzie wystąpić jako czynne jednostki wobec reformy prawnej i politycznej.

Ze sfer więcej zachowawczych pierwsze przesłało petycyę o reformę wyborczą na ręce Koła Polskiego, Stowarzyszenie umysłowo pracujących Polek.

Tak przedstawia się w zarysie bardzo ogólnym i pobieżnym praca społeczno-polityczna kobiet polskich, podzielić ją można właściwie na dwie kategorye: Ruch Galicyjski i Warszawski. W Galicyi robota polityczna idzie szematem wytkniętym przez ruch kobiecy Europy zachodniej. Urządza zebrania tłumne publiczne, wiece, demonstracye, petycye do sejmu, stawia kandydatury poselskie; jest to, obok pracy podstawowej, wewnętrznej — agitacyjna publiczna akcya nazewnątrz, działająca na wyobraźnię mas, jak każda agitacya polityczna.

Ruch kobiecy u nas w Królestwie musi z natury rzeczy zamknąć się w ciaśniejszych granicach i działać tylko wewnętrzną skupioną pracą. Była jednak chwila, że Warszawa stała się ogniskiem, skupiającem wszystkie działaczki nasze; trybuną, z której przemawiały kobiety polskie o całokształcie swej sprawy, przesądzając dawne normy życia i rysując daleko w przyszłość idące plany reform i przebudowy społecznej. Była to chwila jubileuszowego zjazdu kobiet w 1907 roku.

Zjazd ten jest przełomem w naszym ruchu kobiecym, jest historycznym faktem odgraniczającym dwie epoki: dawnych emancypantek, walczących z tysiącami niezmożonych przeszkód, wyszydzanych lub zbywanych pogardliwem milczeniem, od dzisiejszych rzeczniczek równouprawnienia, które celów swych mogą nie osiągnąć jeszcze przez czas bardzo długi, ale na które społeczeństwo patrzy dziś jak na swoją siłę kulturalną, z któremi liczy się i podtrzymuje ich usiłowania prasa, stronnictwa polityczne, organizacye zawodowe, bez których nie obejdzie się dziś żadna społeczna praca.

Naturalnie że zmiany tej nie sprawiły sasame przez się trzydniowe obrady zjazdu, że faktycznie istniał czas przejściowy z jednej epoki do drugiej, ale ideowo pozostanie zjazd ten pamiętną chwilą, odgraniczającą feminizm dawny od obecnego równouprawnienia.

Zjazd wyrszawski, wyraz hołdu dla Orzeszkowej, powstał na gruncie wieloletniej pracy polskich kobiet, pod wpływem przełomowej doby w naszem życiu społecznem. Zasługa wyczucia tego odpowiedniego momentu, skorzystania zeń i nadania konkretnego kształtu wszystkim idejom i planom rzuca-



Józefa Bojanowska.

nym wtedy u nas tak obficie, przypada w udziale organizatorce zjazdu *J. Orce — Melanja Rajchmanowa*, jest jedną z nielicznych u nas kobiet, która źródłowo i gruntownie studyuje ruch kobiecy zagranicą. Pracując od lat kilkunastu w dziennikarstwie i literaturze pisywała w „Tygodniku Illustrowanym" „Bluszczu", „Kuryerze Warszawskim", „Echu Muzycznym". Przeważnie jednakże śledziła, przebieg obrad parlamentarnych w Europie, stosunek różnych stronnictw do sprawy kobiecej i polityczną akcyę kobiet za granicą. Wystudyowawszy w r. 1904 w Berlinie technikę organizacyjną wielkich zjazdów zwróciła się J. Orka do Komitetu Jubileuszowego Orzeszkowej z projektem uczczenia w ten sposób wielkiej rzeczniczki sprawy kobiecej i od ąd stała się duszą zainicyowanej przez siebie akcyi. Zorganizowała wydawnictwo jubileuszowe im. Orzeszkowej: „Kobieta w życiu społecznem", które przez rok wydało trzy prace omawiające potrzeby i zadania ruchu kobiecego, ułożyła kwestyonaryusze do osób prywatnych, organizacyi i stowarzyszeń; była niezmordowaną pracownicą wielkiej maszyny zjazdowej, robiąc wszystko, obecna wszędzie, przejęta myślą, aby ta pierwsza manifestacya kobiet naszych była wyrazem powagi, spokoju i racyonalności w pracy.

Rezultat nie zawiódł oczekiwań, kobiety na zjeździe zdały egzamin dojrzałości społecznej i zdolności do pracy; organizatorki zjazdu zyskały uznanie szerokich kół społecznych ze wszystkich sfer i partyi.

Przed kobietami polskiemi otworzyła się droga, pełna jeszcze przeszkód, ale już świadomie i jasno wytknięta, droga prowadząca do osiągnięcia praw człowieka.

Natalia Jastrzębska.

Od Redakcyi.

Z powodu zebrania ogromu materyału, którego w jednym, aczkolwiek znacznie powiększonym numerze, pomieścić nie możemy, w ciągu 1-go kwartału r. p. wydamy 2-gi numer, poświęcony pracy kobiet polskich w dziedzinach, które tym numerem nie są objęte.

Nadto, niektórym nazwiskom poświęcimy wyczerpujące, obszerne artykuły.

Treść numeru:

Redaktor odpowiedzialny: **Piotr Laskauer**. Wydawcy: **Zofia Seidlerowa i Piotr Laskauer**. Druk Piotra Laskauera i S-ki, Warszawa, Nowy-Świat, 41.

Lekarz-Dentysta 4 **A. ZAWADZKI**

Warszawa, Zielna 7, róg Złotej Telefon 184-47. *Przyjmuje od 10—2 i od 3 do 5½.*

Magazyn Okryć Damskich **D. Sołowieja**

w WARSZAWIE, ul. Marszałkowska Nr 132.

Poleca żakieta futrzane, karakułowe, fokowe i nurkowe, sukienne na futrze podług ostatnich paryzkich modeli kostjumy gotowe, wszystko w wielkim wyborze. 39

Ceny umiarkowane.

Pracownia bielizny damskiej

poleca się eleganckim, a oszczędnym zarazem Paniom. Przyjmuje wszelkie zamówienia w dział ten wchodzące. Wyprawy od skromnych do najwytworniejszych. Nowe wytworne fasony. Akuratność sumienność.

ELEKTORALNA Nr. 17 m. 9. 23

MAISON MAX

Wielki wybór kapeluszy według najpierwszych modeli Paryskich. Fantazyjne mufki, woalki, ubranka głowy balowe, kokardy, pióra, szale automobilowe. *Gust wytworny. Ceny przystępne.*

1 **Warszawa. Szpitalna 8.**

A. Callier 997

Hygiena Piękności

Praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet.

Do nabycia: ***Karton Rb. 2***

w KRAKOWIE **D. E. FRIEDLEIN, Rynek 17.** | w WARSZAWIE **E. WENDE i S-ka, Krak. Przedm. 9.**

Pracownia Gorsetów 22



J. Kropiwnickiej Warszawa, Złota №. 3.

Nagrodzona na konkursie i Medalami na Wyst. Hygieniez.

GORSETY DLA ARTYSTEK. Fasony paryskie.

Specyalny gorsecik nagrodzony dla pensjonarek.

M-me Marcèle współpracowniczka pism w działach higieniczno-kosmetycznych otworzyła **Gabinet Kosmetyczny**

w Warszawie, Warecka 5 m. 4, od 11-ej do 3-ej i od 5-ej do 7-ej. 1074

Firanki Hafciki do bielizny, koronki klockowe, Walansieny bardzo tanio

1105 **E. MIRECKA**

w Warszawie, ul. Krucza Nr. 46, mieszkania 4.

Cechowa Szkoła kroju **Karpińskiej**

Krój bielizny. Pensyonat.

Żórawia 12. 1069

LALKI 44

Warszawskiej fabryki lalek **A. Szymańskiego**

poleca w wielkim wyborze hurtownie i detalicznie po cenie fabrycznej; pojedyńcza i hurtowa sprzedaż głów, peruk i innych części; buciki, pończoszki i kapelusze.

Przyjmuje się wszelkie reperacye lalek

Al. Jerozolimskie 25 dawniej 33 **w Warszawie.**

Biuro Pedagogiczne „Załęski”

Mazowiecka 3.

959 **Telefon 42-14.**

poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Niemki, Angielki.

Sprowadza Francuzki z własnego biura w Paryżu.

Woda bzowa

Perfum. „Irys” H. Lachs i S-ka.

№ 337

KRAWIEC DAMSKI

Józef Antosiewicz

Wspólna № 16.

Były wieloletni krojczy firmy „*B. Wojcieszko*” 25

wykonywa tanio starannie okrycia futra kostiumy oraz wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące **krój angielski.**

946





Największa fabryka gorsetów „Aurelja”

Pierwszej w kraju Mistrzyni Akademji Paryskiej

Chmielna 29, Telefon 72-62.

Fija Elektoralna 47, Tel. 81-51

w Warszawie.

Pracownia **Oliny Zielińskiej**

Piękna № 18.

Poleca: Szanownym Paniom wykwintne roboty—sukien balowych, wizytowych i kostiumów po przystępnej cenie. **Żurnale Paryskie.**

STEPHAN Chaussure de luxe

Wytworne obuwie dla Pań i Panów. Wielki wybór trzewików balowych. Najświeższe fasony paryzkie.

Ostatnie słowo szyku i elegancyi.

Najlepsze środki udelikatniające i wybielające skórę są 907



Krem, Alkohol i Mydło ogórkowe

wyrobu Apteki **M. Malinowskiego**

w Warszawie, Nowy-Świat 35.

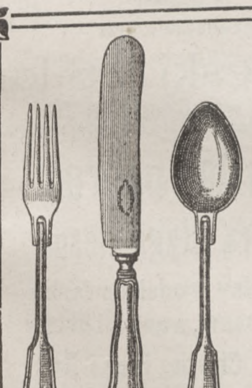
Magazyn Mód i Konfekcyi Damskiej 18

Jadwigi Preuss

w Warszawie, Chmielna № 9.

Poleca duży wybór nowości sezonowych w zakres mód i konfekcyi damskiej wchodzących: **Kapelusze, bluzki, szlafroki i halki.**

PO CENACH NIZKICH.



A. Jaskulski

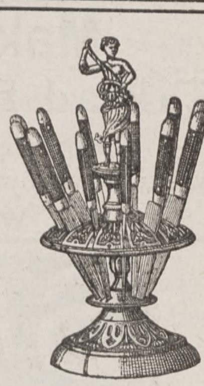
WARSZAWA, Wierzbowa 1

Skład Fabryczny i Wyłączna Sprzedaż = WYROBÓW PLATEROWANYCH **Akc. Tow. R. Plewkiewicz i S-ki**

Najnowsze modele sztućcy i zastaw stołowych.

Wyroby z srebra, bronzu, niklu, cennych marmurów i t. p.

Cenniki.



1114

FABRYKA

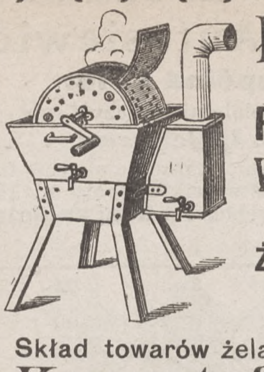
Wyrobów Platerowanych i Srebrnych 84-ej próby

Warszawa, Elektoralna 753/16

Józef Fraget

SKŁADY

Wierzbowa 8. Nalewki 16.



Łyżwy--Piece żelazne
do węgla, drzewa, nafty i spirytusu.

Pralnie parowe, hygieniczne.

Wyżymaczki amerykańskie, „EMPIRE" z marką fabr.:

Żelazka spirytusowe do prasowania.

poleca:



Skład towarów żelaznych i **Naczyń kuchennych**

Krzysztof Brun i Syn w Warszawie, Plac Teatralny.

Szkoła Rzemiosł
i Przemysłu Artystycznego dla kobiet

(dawniej A. Korycińskiej) 1085 **z kursami wieczornymi dla mężczyzn** **Świętokrzyska 7. (róg Jasnej) tel. 167-74.**

Od kaszlu i chrypki
17

zalecają lekarze

Fay'a prawdziwe Sodeńskie mineralne pastylki.

Cena pudełka 70 kop. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Ażeby doświadczyć - trzeba spróbować

choćby raz jeden naszej kawy bez kofeiny „Ziewonia" jedynie najtańszej pomimo swego wyborowego gatunku.

Warszawska fabryka palenia kawy „Ziewonia"

S. BUKI i S-ka, Złota 50.

Żądajcie kawy „Ziewonia" wszędzie w paczkach
7 **½ funt 15 kop. ¼ funt. 8 kop. ⅛ funt. 4 kop.**

Specyalna Fabryka BIELIZNY **Teofili Fuchs**

Żórawia 33. Tel. 1710.

Duży sezonowy wybór Szlafroków ciepłych, matinek, Bluzek, Halek puchowych, z crêpe de santé oraz Bielizny od skromnej do najwytworniejszej. Ciepła bielizna dla Panów (Jaeger) Pań i dla dzieci. Kompletne wyprawy damskie. Handlującym rabat. Cenniki franco. 1119

Antoni Mokrzycki
b. assystent D-ra Kobylińskiego 47

Gabinet Dentystyczny

Najwyższa współczesna postępowa dentystyka.

Warszawa, Ś-to Krzyska № 20.

Maksymilian Kartasiński
48

Zakład Fryzyersko Perfumeryjny

Salon męzki. Nowoczesna hygiena i antyseptyka.

Wyroby z włosów. Robota staranna.

Warszawa, Nowy Świat Hotel Savoy

SANATOGEN



Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 5000 lekarzy i profesorów. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. **Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.**

1030 **Broszury gratis i franco wysyła S. KARCZEWSKI, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.**

NA GWIAZDKĘ
Chmielna 36. 42

Uciecha dla dzieci. Śliczne lalki strojnie ubrane. Łóżeczka dla lalek wózki. Poleca kołdry watowe duże od Rs. 4.50 atłasowe 9.50. Łóżka materace, poduszki, pierze, puch. Przyjmuje przeróbki materacy, kołder oraz czyszczenie pierza.

Magazyn Egzystuje od 1889 r. Telefon № 125–28.

53

Na gwiazdkę

Hafty, do bielizny, koronki, firanki, sztory, kapy, laufry, materyały koronkowe na bluzki i suknie. Płótno Irlandzkie i Victorya.

w Fabrycznym składzie **Bojarskiej**

Warszawa, Kapucyńska 13. Tanio mieszkanie prywatne.

Nowo otworzona Pracownia K. CHEŁSTOWSKIEJ
WARECKA № 10.

Przy nadchodzących Świętach poleca suknie najnowszych fasonów, szlafroki, bluzki, halki, spódnice, matinki w najlepszym gatunku ceny nizkie. 21

ANTONINA STRAUS
Nowy-Świat 5

poleca na gwiazdkę duży wybór: robót rozpoczętych i gotowych. Szale, woalki, kołnierzyki, woreczki, paski, trykotarze, halki ciepłe, serdaki, kamasze i towary norymbergskie.

---

5 PIERWSZORZĘDNE

Biuro Nauczycielskie

Z. Jasińskiej

poleca nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki.

WARSZAWA,

Włodzimierska 19.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

W. Rościszewskiej

Warszawa, Bracka 23.

POLECA: nauczycielki wyższego wykształcenia, nauczycieli, wychowawczynie freblówki, polki, bony cudzoziemki

---

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

KARPIŃSKIEJ

POLECA: nauczycieli, nauczycielki, bony francuzki, niemki, angielki.

Warszawa, Moniuszki 7. 1018

Jak osiągnąć piękny kształt biustu.



Panie i młode panny mogą osiągnąć piękność biustu zapomocą

Pilules Marbor

(Pigułki Marbor).

Te gwarantowane znakomite dla zdrowia pigułki są niezrównane dla rozwinięcia, wzmocnienia, ustalenia piersi i nadania jej wspaniałej okrągłości bez pogrubienia talii. Flakon z przepisem **3 rb. 50 k.** franc. **Pilules Marbor, 5 Passage Verdeau, à Paris. Skład główny: Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn.** 943

Zakład ogrodniczy

JULJANA KUSZEWSKIEGO

63 Marszałkowska 63, tel. 113—22.

Posiada wielki wybór kwiatów, tak doniczkowych jak i ciętych, bukiety, wieńce, ślubne wiązanki i t. p. nadzwyczaj tanio.

Uprasza się uważać na firmowe znaki.

967 ***Filii nie posiadam.***



50%

oszczędności na paliwie dają

Kuchnie

całożelazne, typu belgijskiego, bez fajerek. Cała Ameryka, Anglia, Belgia i t. d. tylko takich kuchni używają.

Katalogi illustrowane.

na żądanie bezpłatnie wysyłają natychmiast 1081

Wyłączni Przedstawiciele:

F. Załęski & S-ka

Warszawa, Chmielna 26.

„L'eau des nègres"
Tynktura Hygieniczna

Uniwersalny środek do farbowania włosów, wąsów i brody

na kolory: **Chatain, Brun i Noir**

Wynalazku Ryszarda Thuilot Chemika w Paryżu.

Cena rb. 3; próbne flakony rb. 1.35

Agentura i Główny Skład na Król. Polskie: 64

W. KWIATKOWSKI

Bielańska № 2, w Warszawie.

Wysyła się pocztą, po nadesłaniu próbki włosów.

Władysław Schoenborn
LEKARZ-DENTYSTA

Korony złote, zęby sztuczne bez podniebienia.

Nowy-Świat 36, *telefonu 67-27*

przyjmuje od 9—2 i od 4—7 pp.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca: **Piotr Laskauer.**

Druk Piotra Laskauera i S-ki, Warszawa, Nowy-Świat 41.